Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III,

Rok XV. Kraków, poniedziałek 21 listopada 1932 Nr. 316

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7 Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.



# Hitler u Hindenburga

## Rozmowy będą kontynuowane w przyszłym tygodniu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin, 19. 11. (Sch) Przywódca narodowych socjalistów Adolf Hitler został dziś w południe przyjęty przez prezydenta Hindenburga na zapowiedzianej konferencji w sprawie sytuacji politycznej. Bezpośrednio przed wizytą Hitlera przybył do kancelarji prezydenta b. prezydent Reichstagu Goering, który odbył informacyjną rozmowę z podsekretarzem stanu w kancelarji prezydenta Meissnerem, poczem udał się do hotelu „Kaiserhof“. O godz. 11.50 zajechał Hitler autem pod pałac prezydenta, gdzie tłumy jego zwolenników zgotowały mu owacyjne powitanie. Rozmowa Hitlera z Hindeburgiem, prowadzona przeważnie w cztery oczy, trwała przeszło godzinę. Na ulicy zbierał się tymczasem coraz większy tłum hitlerowców, którzy entuzjazmowali się widokiem swego wodza do tego stopnia, że auto jego z trudem tylko przeciskało się przez ulicę. Tłok taki panował na całej przestrzeni między pałacem prezydenta a hotelem „Kaiserhof“. — Z kół narodowo-socjalistycznych donoszą, że Hitler w dalszym ciągu podtrzymuje żądanie otrzymania urzędu kanclerza.

* * *

Berlin, 19. 11. (Sch) Konferencja prezydenta Hindenburga z Hitlerem trwała dokładnie 70 minut. Koła poinformowane potwierdzają, że rozmowa prowadzona była najpierw w cztery oczy. Później wziął w niej udział również podsekretarz stanu Meissner. Wedle komunikatu oficjalnego rozmowa poświęcona była jedynie wzajemnej wymianie zdań i poglądów i będzie kontynuowana w następnym tygodniu.

### Ku porozumieniu z hitlerowcami

Berlin, 19. 11. PAT. Dzisiaj przedpołudniem odbyła się konferencja prezydenta Hindenburga z Hitlerem. Do spotkania tego przywiązuje się naogół wielką wagę. Szanse osiągnięcia porozumienia między prezydentem Hindenburgiem a Hitlerem miały ostatnio znacznie wzrosnąć. Również zbliżenie między centrum a narodowymi socjalistami postąpiło tak znacznie naprzód, iż mówi się o podjęciu wkrótce wspólnej akcji dla uregulowania sytuacji w Prusiech i wyborze nowego premjera w ciągu najbliższej sesji Sejmu pruskiego.

### Hindenburg skłania się do powierzenia kanclerstwa Hitlerowi?

Berlin, 19. 11. (Sch.) Popołudniu przyjął prezydent Hindeburg przywódcę bawarskiej parskiej partji ludowej Schaeffera, a temsamem zakończył pierwszy etap rokowań w sprawie sytuacji politycznej. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że wątpliwe jest, aby Hindenburg dalsze rozmowy prowadził osobiście. Ma on zamiar wyręczyć się w tem przez wyznaczoną przez niego osobę. Komunikat agencji oficjalnej głosi, że Hitler nie wchodzi w tym wypadku w rachubę, ponieważ nie chce pertraktować z partjami. Wynikałoby z tego, że Hindenburg w toku dzisiejszej rozmowy proponował Hitlerowi podjęcie w jego imieniu rokowań z przywódcami partyj. Dowodziłoby to, że jednak Hindenburg skłania się do możliwości powierzenia kanclerstwa Hitlerowi. Pozatem sfery poinformowane donoszą, że między Hindenburgiem a Hitlerem istnieją pewne różnice w kwestji dalszego rozwoju polityki wewnętrznej. Różnice nie wydają się jednak nie do przezwyciężenia, skoro rozmowy między nimi nie zostały zerwane i będą w przyszłym tygodniu kontynuowane. Sam ten fakt uważają sfery miarodajne za dodatni wynik dzisiejszych rozmów.



## Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego:)



# „Walka o wykreślenie znośnych granic na wschodzie“ — oto pierwsze zadanie niemieckiej polityki zagranicznej

## zdaniem jednego z kandydatów na kanclerza

Berlin, 19. 11. PAT. Wymieniany ostatnio jako kandydat na stanowisko kanclerza Rzeszy b. min. Gessler ogłasza artykuł o zagranicznej polityce Niemiec. Na czoło zagadnień polityki zagranicznej najbliższej przyszłości, —pisze autor, — wysuwa się walka o rewizję postanowień terytorjalnych traktatów pokojowych, o wykreślenie znośnych granic na wschodzie i o utworzenie związku niemieckich państw Europy środkowej. Autor artykułu wskazuje, że od słynnego uderzenia pięścią w stół Stresemanna na konferencji w Lugano, polityka mniejszościowa nie posunęła się o cal naprzód. Gessler ubolewa, że rząd niemiecki nie wykorzystał ruchu narodowościowego zagranicą mimo, że organizacje międzynarodowe wystąpiły z odpowiednią inicjatywą.

# Mowa o ekscesach

„Szanowni Państwo! Pozwólcie, że przed przystąpieniem do dzisiejszego wykładu wypowiem parę słów na temat ekscesów antyżydowskich, których ostatnio byliśmy świadkami na uniwersytetach polskich, a także i na naszej — wszystkim nam tak drogiej — wszechnicy. Wiecie dobrze, że temat ten nie łączy się z przedmiotem mojego wykładu, pragnę atoli — nietylko jako Wasz profesor, ale i jako stary przyjaciel młodzieży — wypowiedzieć przed Wami swój pogląd na tę przykrą i bolesną sprawę, przyczem nikomu nie narzucam swego zdania, a proszę Was tylko, ażebyście zechcieli moje proste i zwyczajne — a wcale nie mentorskie — słowa rozważyć teraz lub przy jakiejkolwiek innej sposobności w tym samym duchu dobrej woli, w jakim ja je wypowiadam.

Ekscesy antyżydowskie stały się już, jeśli nie codziennym, to dorocznym chlebem na naszych uniwersytetach. Nie przytaczajcie mi przykładów z zagranicy! Czyż my Polacy mamy sobie brać za przykład np. Niemcy, czy też raczej narody i państwa o tej kulturze duchowej, co Anglja, Francja, Belgja, Włochy itd. Jeśli więc mowa o ekscesach, to zostawmy, drodzy przyjaciele, zagranicę w spokoju. Wszak studenci żydowscy z Polski emigrują w wielkich ilościach zagranicę, na uniwersytety francuskie, włoskie, czechosłowackie.

W ostatnich dniach przestrzegano Was przed urządzaniem awantur antyżydowskich z uwagi na nową ustawę akademicką, która znajduje się obecnie na warsztacie. Awantury mogłyby — tak Wam mówiono — spowodować zawieszenie lub uszczuplenie swobód uniwersyteckich. Znacie mnie od długich lat, wiecie jak drogą jest mi autonomja naszych wszechnic, jak wysoko cenię wolność nauki i swobodę nauczania, z jakim również sentymentem odnoszę się do starych i tradycją uświęconych form samorządu studenckiego, — pozwólcie jednak, że wypowiem dziwne może na pierwszy rzut oka zdanie, iż nie należy łączyć sprawy ekscesów ze sprawą autonomji. Wstrzymywać się od ekscesów, dlatego tylko, że ekscesy grożą zawieszeniem autonomji, znaczyłoby to w istocie rzeczy, **godzić się** na ekscesy i aprobować je **przed obliczem naszego ducha i sumienia**. Nie, na takie ustosunkowanie się do zjawiska ekscesów antyżydowskich nie mogę się zgodzić.

Powiem Wam także coś, co w pierwszej chwili może Was jeszcze bardziej zadziwi. Mówi się Wam nieraz — i to ze strony jaknajbardziej miarodajnej i szacownej — że nie powinniście wszczynać rozruchów antyżydowskich, że nie powinniście słownie ani tembardziej czynnie znieważać swych żydowskich kolegów i koleżanek, ponieważ to szkodzi nam zagranicą. Nie powinniście bić Żydów, bo cóż pomyśli o nas kulturalna opinja świata cywilizowanego? Przyznaję, iż jest pewien sens w tem rozumowaniu. Naturalnie, że powinno i musi nam zależeć na opinji cywilizowanego świata. Polska — nasz kraj, nasze państwo, nasz naród — musi stać w wysokiem poszanowaniu w oczach Europy, przed areopagiem elity umysłowej i moralnej dzisiejszej ludzkości. Ale — z drugiej strony — czyż musimy się zawsze oglądać na to co zagranica powie, jeśli coś leży w naszym żywotnym i istotnym interesie? Jeśli ekscesy antyżydowskie są nam potrzebne i są dla sprawy polskiej pożyteczne, to pytam się — czyż możemy kierować się zdaniem zagranicy?

Nie, drodzy przyjaciele — w ten sposób całej tej sprawy stawiać nie można! Sądzę, i mam to głębokie wewnętrzne przekonanie, że młodzież polska musi ustosunkować się do problemu żydowskiego, do problemu współżycia z młodzieżą żydowską w państwowych szkołach polskich, nie pod kątem widzenia tej albo innej postronnej sprawy, aniteż pod kątem widzenia czyjejkolwiek opinji, choćby opinji jaknajbardziej szacownej, ale wyłącznie tylko na płaszczyźnie — pozwólcie, że sformułuję to w ten sposób — **interesu państwa polskiego i duszy polskiej**. Państwo polskie i dusza polska — oto, co jest dla mnie najważniejsze i decydujące. Wszystko inne ma znaczenie litylko drugorzędne i nieistotne.

Czy leży w interesie państwa polskiego bicie i maltretowanie — maltretować można nietylko fizycznie, ale bardziej jeszcze moralnie! — młodzieży żydowskiej na polskich uniwersytetach? Wiecie, że nie jestem politykiem, i dlatego nawet najmniejszego zamiaru nie mam wdawać się w ocenę poglądów politycznych, jakie w tej kwestji istnieją. Dla mnie jako obywatela i obserwatora rozstrzygającym jest fakt, że biciem z całą absolutną pewnością sprawy żydowskiej w Polsce rozwiązać nie można. Bicie wogóle do niczego nie prowadzi. Rozumiałbym już zabijanie, masowe zabijanie na śmierć, albo masowe wypędzenie pod groźbą zabicia, jak to miało miejsce w Hiszpanji pod koniec XV-go wieku odnośnie do Żydów lub przed wojną światową pod rządami tureckimi odnośnie do Armeńczyków. Dziś jednak — sami to rozumiecie i uznajecie — takie metody są kompletnie niemożliwe — z tysiąca i jednego powodów, — chociażby nawet temu albo owemu były sympatyczne. Żydów w państwie polskiem jest za dużo? Możliwe. Ale w państwie naszem mamy też może za dużo Ukraińców i Białorusinów. Jeśli ktoś mi mówi, że mamy za dużo Żydów, odpowiadam mu, że Polska ma jeszcze różne inne mankamenty. Ale Polska jest taka, jaka właśnie jest. Wzięliśmy Polskę w swoje władanie polityczne i w posiadanie swojej duszy razem z temi wszystkiemi „mankamentami", razem z „nadmiarem" Ukraińców, Białorusinów i Żydów. Biciem i maltretowaniem studentów i studentek żydowskich „nadmiaru" tego z pewnością nie usuniemy. A jeśli idzie komuś o zmuszenie czy też zachęcenie Żydów do emigracji z Polski, to wiecie chyba — i wie o tem każdy człowiek, który się temi sprawami interesuje, — że do emigracji zachęcać Żydów nie potrzeba. Objektywne w tym kierunku tendencje są u Żydów tak silne, że „zachęcanie" ich z naszej strony jest tylko bardzo grubym i niesmacznym wobec nich nietaktem. Nie mówię już zupełnie o sjoniźmie, o tym pięknym i wzniosłym prądzie żydowskiego renesansu, który tworzy wśród Żydów całe kadry gotowych każdej chwili do emigracji pionierów z łona nietylko młodzieży, ale także i osób starszych. Tendencja ku przewarstwowieniu zawodowemu również jest wśród Żydów tak silna i ogólnie wśród nich uznana, że wypominanie im przez nas ich nadmiaru w handlu i kupiectwie, też jest tylko wyważaniem otwartych drzwi Oni sami pod tym nadmiarem znacznie bardziej cierpią, aniżeli gospodarka państwa polskiego jako taka. Widzicie więc, drodzy przyjaciele, że biciem i ekscesami **państwu** polskiemu bynajmniej nie służycie.

A duszy polskiej? Genjuszowi naszego narodu?... Czy naprawdę obawia się którykolwiek rozsądny Polak, że inteligencja żydowska jest niebezpieczną dla naszej kultury? Czy mamy wypędzać Żydów z naszych uniwersytetów — z uniwersytetów państwa polskiego, którego oni są równouprawnionymi przecież obywatelami! — dlatego, że odbiorą nam chleb lub skażą ducha polskiego? O ile idzie o chleb, to ojczyzna musi wyżywić wszystkie swoje dzieci, a o ile idzie o ducha polskiego, to tylko ten, kto go bardzo nisko ceni, może się obawiać o jego czystość i przyszłość w zetknięciu z przejawami innych ras i narodów. Zresztą żydostwo polskie w przygniatającej swojej większości jest organizmem kulturalnie samodzielnym, tak że wyimaginowane niebezpieczeństwo, zagrażające rzekomo ze strony przypuszczalnej asymilacji, wogóle nie istnieje.

A na koniec chciałem Wam jedno powiedzieć, i to właściwie uważam za najważniejsze i najistotniejsze. Te rozruchy antyżydowskie, które corocznie powtarzają się na naszych uniwersytetach, te lżenia kolegów i koleżanek, te bicia przechodniów żydowskich na ulicach, te rozbijania szyb — to wszystko nietylko że nie przynosi Polsce i Polakom żadnej korzyści, żadnego pożytku, żadnej sławy, żadnego miru, ale s z k o d z i nam — głęboko i straszliwie. Nie idzie mi o zagranicę — o tem już poprzednio mówiłem. Idzie mi o nas samych, o Was, drodzy przyjaciele, o Polskę, o duszę polską! Bijecie ludzi, kolegów, współobywateli — bijecie c z ł o w i e k a — czyż sądzicie, że to pozostaje bez skutków, bez konsekwencyj? Że to się nie odbija na całej psychice Waszej, na całem Waszem wewnętrznem życiu? Czy uważacie, że z takiej niby to niewinnej ruchawki wychodzi się jak z kąpieli rzecznej, która żadnych nie pozostawia za sobą śladów? I tu właśnie zaczyna się to, co dla mnie czyni ekscesy czemś tak straszliwem i okropnem, że wprost otrząs moralny ogarnia mnie, kiedy o nich mówię i myślę. Czyż nie widzicie tego faktu, który leży jak na dłoni, że młodzież żydowska wychodzi z każdej takiej ohydnej ruchawki moralnie wzmocniona, skrzepiona, bardziej jeszcze narodowo uświadomiona i z większem jeszcze poczuciem swojej ludzkiej godności naskutek mężnej obrony — bo Żydzi coraz mężniej umieją się bronić! — podczas gdy każdy z Was po takiem biciu wychodzi moralnie zawstydzony, upokorzony, bo bił przecież słabszego, bo liczbowo był w stokrotnej przewadze, bo bił człowieka, którego „wina" polega na tem, że Pan Bóg go stworzył takim jakim jest, bo użył gwałtu i przemocy, choć religja mu tego zabrania i choć kultura metody te potępia i niemi gardzi. Jestem o tem przekonany, że gdyby ktoś, kto bije, zdołał wyjść ze swojej skóry, stanąć sobie zdala i patrzeć na to, jak on sam, z rozczochraną czupryną, z grubą pałą w ręce, pędzi za swoim kolegą i wali go w łeb, lub jak podniesionym z ziemi kamieniem, z grymasem uciechy na ustach, wybija szybę w wystawie, z której męty społeczne zaczynają w mig rabować — jestem głęboko przekonany, że z rumieńcem na twarzy i do głębi wstrząśnięty odwróciłby się od tego straszliwego i ohydnego widoku.

Tyle wam chciałem, drodzy przyjaciele powiedzieć i prosić was o to tylko, abyście w jakiejkolwiek wolnej i swobodnej chwili zastanowili się nad tem, co powiedział Wam oddany Wasz i serdeczny przyjaciel. A teraz przechodzimy do właściwej lekcji..."

— — — — — — — —

Mowa, którą powyżej zacytowaliśmy, nie została na żadnym z uniwersytetów polskich wygłoszona. **W. BERKELHAMMER.**



## Komuniści demonstrują

**Berlin, 19. 11. PAT.** Ubiegłej nocy w różnych dzielnicach robotniczych doszło do licznych demonstracyj komunistycznych. Policja wielokrotnie interwenjowała, rozpraszając tłum. Demonstracje te łączą się z grożącem zaostrzeniem się kursu polityki wrazie dojścia do udziału w rządzie hitlerowców. Partja komunistyczna ogłosiła ostatnio w swym organie „Rothe Fahne" odezwę, wzywającą do jednolitego frontu proletarjackiego.

# Orzeczenie sądu B.B. w sprawie senatora Wyrostka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. 11. (Sin) Ogłoszony został wyrok sądu klubowego BB w sprawie senatora Wyrostka. W skład sądu wchodzili: senator Dobiecki, sen. Szypniecki, poseł Starzak i jako rzecznik klubu BB poseł Madejski. Po przeprowadzonem badaniu na podstawie złożonych dowodów sąd jednomyślnie ustalił, że sen. Wyrostek, gdy swego czasu zwrócono się do jako do adwokata, by zajął się sprawami ks. Pszczyńskiego, propozycję tę odrzucił ze względu na stosunek księcia P. do państwa polskiego. Dopiero na skutek ponownego zwrócenia się doń pełnomocnika księcia, że istnieje możność korzystnego załatwienia sprawy zarówno dla skarbu państwa, jak i dla ks. Pszczyńskiego, sen. Wyrostek, po uprzedniem upewnieniu się, że taka możność zachodzi, przyjął do załatwienia sprawy podatkowe ks. Pszczyńskiego. Dalej sąd ustalił, że sen. Wyrostek w wykonaniu przyjętego mandatu ograniczył się wyłącznie do opracowania i złożenia wniosków członkom rządu, przyczem **wnioski te nie zawierały propozycyj, któreby w czemkolwiek mogły naruszyć interes skarbu państwa.** Sąd stwierdza, że sen. Wyrostek nie pobrał za swe czynności żadnego honorarjum za wyjątkiem 2.000 złotych na pokrycie kosztów, związanych z wyjazdami i wydatkami kancelaryjnemi i przeto **żadnych korzyści nielegalnych nie osiągnął ani nie zamierzał osiągnąć.** Wreszcie sąd stwierdza, że sen. Wyrostek padł ofiarą podejrzeń i zarzutów głównie dlatego, że zmuszony był zetknąć się z pewnymi ludźmi ze środowiska administracji dóbr ks. Pszczyńskiego, **którzy dążyli przedewszystkiem do osiągnięcia najwyższych osobistych korzyści materjalnych, choćby się to miało stać ze szkodą ks. Pszczyńskiego.**

Zważywszy te wszystkie okoliczności, sąd **jednomyślnie wydał orzeczenie, uznające, że sen. Wyrostek nie nadużył swego stanowiska senatorskiego i nie popełnił nic, coby było niegodne stanowiska senatora i obywatela.**

## Przygotowania do kongresu żydowskiego

**Paryż, 19. 11. ŻAT. Odbyło się tu zebranie, zwołane przez francuską delegację na światową konferencję żydowską do Genewy. Na zgromadzeniu wybrano komitet, któremu powierzono akcję przygotowawczą do żydowskiego kongresu światowego. W skład komitetu weszli: poeta Andre Spire, literat Pierre Poras, generał Weiler, Leon Motzkin, pos. Grynbaum i in.**

* * *

**Paryż, 19. 11. ŻAT. W 77 roku życia zmarł tu wybitny żydowski filantrop i działacz Emil Leven.**

—oOo—

## Energiczna interwencja przeciw ekscesom antyżydowskim w Debreczynie

**Debreczyn, 19. 11. PAT. W Debreczynie doszło dzisiaj ponownie do zajść antyżydowskich. Interwencja policji przeszkodziła dalszym ekscesom. Ministerstwo oświaty nakazało przeprowadzenie ostrego śledztwa. Manifestanci mają być usunięci z uniwersytetu. Mówią, że podłożem zajść była agitacja prowokatorów komunistycznych.**

—oOo—

## Faszyści łotewscy zdemolowali redakcję żydowską w Rydze

**Ryga, 19. 11. ŻAT. Niewykryci chuligani zdemolowali w nocy redakcję pisma żydowskiego „Frühmorgen" w Rydze. Zrana lokal redakcji przedstawiał obraz zniszczenia. Na podłodze były porozrzucane rękopisy, druty telefoniczne były przecięte. Jak przypuszczają, napad ten jest dziełem faszystów łotewskich.**

—oOo—

## Kilkadziesiąt domów żydowskich pastwą pożaru

**Bukareszt, 19. 11. ŻAT. W mieście Batoszany w dzielnicy Calcinea wybuchł pożar, przyczem spłonęło kilkadziesiąt domów żydowskich, jakoteż synagoga wraz z rodałami. — Dziesiątki rodzin żydowskich pozostały bez dachu nad głową.**

Warszawa, 19. 11. (Sin) Władze bezpieczeństwa wpadły na trop nowej afery w warszawskiej Kasie Chorych. Mianowicie zaaresztowany został lekarz Kasy Chorych 35-letni Tadeusz Stefanowski b. właściciel zakładu roentgenologicznego. Pobrał on od pewnego osobnika 300 dolarów, obiecując mu wyrobienie posady w Kasie Chorych. Pieniądze te zdołał już wydać. Rodzina Stefanowskiego domaga się ubezwłasnowolnienia go.

## B. premjer rumuński o pakcie nieagresji z Z. S. R. R.

Bukareszt. 19. 11. PAT. B. premjer Vaida Voevod udzielił przedstawicielowi „Adeverul" wywiadu, w którym oświadczył, że będzie popierał na terenie parlamentarnym poczynania rządu swego przyjaciela Maniu. Polemizując następnie z pogłoskami, jakoby Rumunja nie spotkała się podczas rokowań z Sowietami z przychylnością ze strony swych aljantów, b. premjer oświadczył co następuje: „Sojusznicy nasi, tak Francja, jak i Polska udzieliły nam jaknajbardziej lojalnego i szczerego poparcia, za co należy się im głęboka wdzięczność. **Polska nie uczyniła ani jednego kroku bez poinformowania nas i okazywał nam zawsze jaknajwydatniejszą pomoc w naszych rokowaniach o pakt nieagresji. W obecnej chwili Polska podpisała już ten pakt, Francja zaś zamierza uczynić to w najbliższym czasie".**

## Nowa afera podatkowa we Francji

**Paryż, 19. 11. PAT. Urząd śledczy wszczął dochodzenia w nowej sprawie oszustwa podatkowego analogicznej do ostatnio wykrytej afery banku bazylejskiego. Rewizja u niejakiego Chabrighaca, korespondenta pewnego banku genewskiego wykazała, że wypłacał on wartości kuponów walorów zagranicznych bez potrącania ustawowych podatków. Urząd śledczy wydał rozkaz aresztowania oszusta.**

## Bomby w Barcelonie

Paryż, 19. 11. (B) Przed pewnym składem mebli w Barcelonie wybuchły wczoraj dwie bomby, wskutek czego 14 osób odniosło rany.

* * *

Amsterdam. 19. 11. (R)) W pewnym składzie mebli biurowych w Rotterdamie wydarzył się dziś rano z niewyjaśnionych przyczyn wybuch, wskutek czego 1 policjant został zabity, a 8 odniosło rany ciężkie.

## Zwycięstwo demokratow amerykańskich w cyfrach

Nowy Jork. 19. 11. (R) Wedle ostatecznego oficjalnego obliczenia głosów, nowa Izba reprezentantów liczyć będzie 314 demokratów, 116 republikanów i 5 farmerów. Senat składa się z 59 demokratów, 36 republikanów i jednego farmera. Kongres amerykański (Izba i senat) w nowym składzie zbierze się w dniu 4 marca 1933 r.

## Krwawe żniwo walk o Gran Chaco

Nowy Jork. 19. 11. (R) Z La Paz donoszą, że podczas walk na terenie Gran Chaco w ciągu ostatnich 3 dni **wojska paragwajskie straciły przeszło 2 tysiące żołnierzy w zabitych i rannych.** Mimo tak wielkich ofiar, **wojskom paragwajskim nie udało się zdobyć twierdzy Bocqueron.**

Wiedeń. 19. 11. PAT. Drugi międzynarodowy konkurs muzyczny dla śpiewu i fortepianu w Wiedniu odbędzie się w czasie od 26 maja do 16 czerwca 1923 r. W skład jury dla zawodów fortepianowych wchodzą z Polaków: Wanda Landowska (Paryż), prof. Józef Reiss (Kraków). Józef Turczyński (Warszawa) i Adam Wieniawski (Warszawa).



## Powrót Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 19. 11. (Sin) Dziś powrócił do Warszawy p. Prezydent, który jak wiadomo brał udział w polowaniu reprezentacyjnem Na dworcu przywitali go p. premjer i minister komunikacji.

## Wyjazd min. Becka do Genewy

Warszawa, 19. 11. PAT. Dzisiaj o godzinie 12.30 w południe p. minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie szefa gabinetu p. Romana Dębickiego oraz sekretarza osobistego p. Frydrycha odjechał do Genewy. Na dworcu żegnali p. ministra: ambasador Laroche, radca ambasady włoskiej p. Petrucci, podsekretarz stanu Tadeusz Lechnicki, min. Schaetzel, dyr. Lipski, nacz. Drymmer, radca Sokołowski oraz przedstawiciele prasy.

## Dalsze protesty wyborcze

Warszawa, 19. 11. (Sin) W poniedziałek 21 bm. Sąd Najwyższy rozpatrzy na posiedzeniu niejawnem stronę formalną sześciu protestów wyborczych przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu wileńskiego.

## Ulgi podatkowe dla właścicieli nieruchomości

### Doniosły okólnik Ministerstwa Skarbu

Warszawa, 19. 11. (Sin) Ministerstwo Skarbu wydało okólnik wyjaśniający na podstawie obowiązujących przepisów **okoliczności,** czy dana nieruchomość jest używana, czy też nie i czy podlega obowiązkowi **podatkowemu. W wypadkach, gdy lokale budynków nie są używane bez winy właściciela, lub ściągnięcie komornego od lokatorów jest niemożliwe, jednocześnie zaś uiszczenie podatku mogłoby poderwać egzystencję gospodarczą podatnika, izby skarbowe mogą umorzyć podatek od nieruchomości, bądź w odniesieniu do całego budynku, bądź jego części. Ulgi te przyznawane mogą być tylko w wyjątkowych wypadkach.**

## Przed obniżką cen kartelowych

Warszawa, 19. 11. (Sin) W najbliższych dniach ma zapaść decyzja rządu w sprawie obniżki cen na cały szereg artykułów skartelizowanych.

* * *

**Warszawa, 19. 11. (Sin) Dnia 29. bm. odbędzie się posiedzenie „Centropapieru", na którem omawiana będzie sprawa możności dalszej zniżki cen niektórych gatunków papieru, a zwłaszcza papieru pakowego. Sprawa ta jest obecnie szczególnie aktualna, ponieważ z początkiem grudnia oczekiwany jest z zagranicy napływ pewnych ilości papieru, nabytego przez niektórych importerów na mocy uzyskanych w swoim czasie zezwoleń.**

## Warszawskie sensacje sądowe

**Warszawa, 19. 11. (Sin) Proces aktora Bodo w Sądzie Apelacyjnym o spowodowanie katastrofy samochodowej odbędzie się 7. grudnia. Proces ks. Woronieckiej o zabójstwo kupca Boya wyznaczony został na 10. stycznia.**

## Kto wygrał na loterji?

Warszawa, 19. 11. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu loterji padły następujące większe wygrane: 10.000 zł. wygrał nr. 8.779, po 5000 zł. nry 71.165. 118.016 — po 1.000 zł. nry: 59.478, 75.947, 85.430, 97.297, 141.968, 147.278.

Tulon, 19. 11. PAT. W pobliżu nadmorskiej miejscowości Hyeres wydarzyła się katastrofa samolotowa. Mianowicie hydroplan z trzema osobami załogi, odbywający lot ćwiczebny, wpadł do morza. **Lotnicy zginęli.**

MIMOCHODEM.

# Znamienne oburzenie

Wczorajszy „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ oburza się na artykuł posła Thona pt. „Tragiczny dylemat“, zarzucając autorowi że tendencyjnie bagatelizuje antyżydowskie ekscesy w Niemczech, Rumunji itd. To oburzenie „Kurjera“ jest wielce znamienne. Pamiętamy jeszcze doskonale wypadki z listopada ub. roku, kiedyto „Kurjer“, w przeciwieństwie do całej prasy krakowskiej, nie wyłączając nawet organu chadecji, nie zdobył się ani na jedno stanowcze słowo protestu i potępienia wobec panów ekscedentów. „Objektywizm“ „Kurjera“ jest jeszcze dziwniejszy: W ubiegłym roku doniósł „Kurjer“ pod wielkim dwuszpaltowym tytułem o wybiciu szyb w kościele OO. Bernadynów przez dwóch młodych chłopców żydowskich. Obawialiśmy się wówczas najgorszych następstw po tej alarmującej sensacji. Ale kiedy niedawno temu obaj rzekomi winowajcy zostali przed sądem apelacyjnym **w zupełności uwolnieni od winy i kary**, „Kurjer“ dał o tem cztery nonparelowe (najmniejszy druk gazetowy) linijki na szarym końcu kroniki krakowskiej, tzn., że wiadomość ta nie wydostała się za pośrednictwem „Kurjera“ wogóle poza miasto Kraków. W umyśle czytelników „Kurjera“ utrwalił się więc „fakt“, że „Żydzi“ wybili szyby w krakowskim kościele. W wyrazach oburzenia przeciwko nam jako stronie — bądźcobądź... nieprawdaż? — poszkodowanej, powinien tedy specjalnie „Kurjer“ być nieco powściągliwszy...

W samej rzeczy nie jest bynajmniej prawdą, jakoby poseł Thon nie widział tego, co się dzieje gdzieindziej. Wprost przeciwnie — poseł Thon podkreślał właśnie **z naciskiem,** że nawet w kraju rozwydrzonych kilku miljonów hitlerowców rektoraty uniwersytetów z całą energją tłumią każdą próbę antyżydowskich ekscesów. Ot, świeży dowód! Uniwersytet wrocławski, gdzie ekscesy wybuchły nie na tle „zasadniczem“, lecz dookoła osoby jednego z profesorów, został naskutek tych właśnie zaburzeń — **zamknięty.** Natychmiast po wybuchu awantur przeciw żydowskiemu profesorowi, rektor wezwał policję i sam ją do gmachu uniwersyteckiego wprowadził! O nic innego nie idzie, jak tylko o energiczne tłumienie akscesów nietylko przez władze administracyjne, ale i przez same władze uniwersyteckie.

Można jeszcze do pewnego stopnia zrozumieć ideologję pogromów — także i pogromy mają swoją „ideologję“. Ale trudno naprawdę zrozumieć stanowisko, które nie jest zdolne pojąć tego najgłębszego protestu, jaki rodzi się w nas przeciwko **systematycznym, dorocznym, z góry już przygotowywanym** ekscesom antyżydowskim na uniwersytetach i dookoła uniwersytetów. Tylko „kurjerkowa“ „mentalność“ może się w tem dopatrzeć... „tęsknoty do stosunków hitlerowskich“!

*

Ażeby, broń Boże, nie dać się zdystansować, zamieścił i wczorajszy „Głos Narodu“ wielce smaczną notatkę pt. „Kto pomaga żydom?“ Dawniej pomagała Żydom szlachta, a obecnie pomaga nam... sanacja. Na czem ta „pomoc“ polega? Oto wedle informacji prasy żydowskiej w ministerstwie opieki społecznej oświadczono posłom Rosmarinowi i Sommersteinowi, iż rząd w najbliższych dniach wypłaci kupcom żydowskim we Lwowie odszkodowania za wybite im w czasie ostatnich ekscesów szyby. Wyobraźcie sobie tylko te żydowskie przywileje: poszkodowanym kupcom zapłaci się za wybite szyby... Chrześcijańsko- demokratyczny organ **oburza się** na to! Zdaniem tego pisma, zasady chrześcijaństwa i zasady demokracji zabraniają pomocy i odszkodowania dla ofiar ekscesów.

* * *

**Jeśli już mowa o** „Głosie Narodu“, to warto również napiętnować zamieszczony w tem piśmie w nrze z 17 bm. artykuł pt. „Żydzi pchają się w góry“. Idzie o Makkabjadę zimową w Zakopanem. Sportowcy żydowscy **z całego świata** przybędą na kilka dni do zimowej stolicy Polski. **Światła opinja polska i** rząd polski ustosunkowały się do tego faktu tak, jak każde państwo cywilizowane postąpiłoby w analogicznym wypadku. Ale ciemni i małostkowi szowiniści — **oburzają się...** „Żydzi pchają się w góry“... Góry zakopiańskie zarumieniłyby się z pewnością ze wstydu, gdyby mogły sobie **uświadomić**, że mają takich obrońców. **(x)**

## TEATRY i KINA

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w niedzielę powtórzenie pięknej sztuki A. Rojchela „Między dwiema kobietami“ z niezrównaną Magdą Karmen w czołowej roli. Niezwykle szeroka skala artyzmu tej nieprzeciętnej aktorki zyskała sobie na wczorajszej premjerze uznanie publiczności. Popołudniu po raz ostatni po cenach zniżonych „Cjankali“. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu po cenach zniżonych „Egipska pszenica“ w premjerowej obsadzie. Wieczorem po cenach zniżonych ku uczczeniu pamięci Stefana Żeromskiego, w dniu VII-mej rocznicy Jego zgonu powtórzenie tragedji „Sułkowski“ z dyr. Osterwą w roli tytułowej w premjerowej obsadzie. Przedstawienie poprzedzi okolicznościowem przemówieniem prof. U. J. dr. Stanisław Pigoń.

— **NA OBCHÓD UROCZYSTOŚCI KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO** scena krakowska przygotowuje w opracowaniu dyr. Osterwy na sobotę 26 bm. „Wesele“ na niedzielę 27 bm. „Królowę Polskiej Korony“ oraz „Wyzwolenie“, a dla teatru szkolnego „Cyda“ Corneill'a w przekładzie St. Wyspiańskiego.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** Dziś w niedzielę wystawia teatr D. Ż. o godz. 11'30 poraz ostatni bajkę pt.: „Wesele lalki“ w wykonaniu znakomitego zespołu dziecięcego A. W. Wachsmanówny. W balecie bierze udział 50 dzieci. Ceny biletów wynoszą od 50 do 1.50 zł. Na popołudniowe przedstawienie o godz. 3'30 daje teatr D. Ż. poraz ostatni dramat ludowy pt.: „Chata za wsią“, a na wieczorowe o godz. 7'30 doskonały wodewil Krumłowskiego pt.: „Białe fartuszki“.

— **MARJA KURENKO** primadonna Teatru Wielkiego w Moskwie, słynna koloraturowa śpiewaczka, przezwana powszechnie „rosyjskim słowikiem“ wystąpi we środę 23 bm. w sali Bolońskiego.

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Rynek gł. A—B, l. 39) poniedziałek, 21 bm., Dr. Irena Turowska: Genewa i wybrzeża Lemanu (z obraz. świetln.); wtorek, 22 bm. Prof. Akad. Górn. Dr. Walery Goetel: Z wędrówek po kuli ziemskiej (Wyspa na chmurnej północy — Islandja) z obraz świetln.; środa, 23 bm. Jan Pietrzycki: Wyspiański, jako człowiek i artysta; czwartek. 24 bm. Prof. A. E. Balicki: Obecne uroczyste wystawienie dramatów Wyspiańskiego w Teatrze im. Słowackiego (Królowa Korony Polskiej — Wesele — Wyzwolenie); piątek, 25 bm. Prof. U. J. Dr. Witold Wilkosz: Nowy światopogląd fizyczny i jego krytyka. Początek o godz. 7 wiecz.

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Egipska pszenica“. wiecz.: „Sułkowski“.

Poniedziałek 8 wiecz.: „Sułkowski“.

### TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Niedziela 3'45 pop.: „Cjankali“ (ceny zniżone); 8'45 wiecz.: „Między dwiema kobietami“.

### TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Niedziela 11'30 przedpoł.: „Wesele lalki“; 3'30 pop.: „Chata za wsią“; 7'30 wiecz.: „Białe fartuszki“.

### REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

ADRIA: „Godzina z Tobą“ (Maurycy Chevalier i Jeanette Mac Donald). „Buster na froncie“ (Buster Keaton).

APOLLO: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).

ATLANTIC: „Zdobywca serc“ oraz „Tygrys“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Gabinet dra Caligari“ (Konrad Veidt, Werner Kraus, Lil Dagover).

MUZEUM: „Tabu“.

PROMIEŃ: „Idjota“ (Lon Chaney, Ricardo Cortez).

SŁOŃCE: „Melodja serc“ (Willy Fritsch).

SZTUKA: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).

UCIECHA: „Żona na jedną noc“ (Mery Glory)

WANDA: „Moskwa bez maski“ (Llionel Barrymore, Elisa Landi).

## Ze świata podziemnego

Jan Valjean, bohater powieści Victora Hugo, był dyletantem w fachu złodziejskim. Nie posiadał ani odpowiedniego wykształcenia złodziejskiego, ani niezbędnych zdolności, tembardziej, że był w gruncie rzeczy uczciwym człowiekiem.

Złodziej- dyletant i w dzisiejszych warunkach nie może zdobyć powodzenia. W naszych czasach, tj. w czasach karteli, wzorowej organizacji pracy i doskonałej techniki, fach złodziejski musiał się dostosować do aktualnych wymagań chwili.

Wyprawy złodziejskie są opracowywane przez wytrawnych specjalistów podobnie, jak sezonowe kampanje przemysłowe, czy posunięcia mocarzy giełdowych. Oczywiście, nie można nawet marzyć o większej wyprawie, o ile zainteresowani nie posiadają odpowiedniego kapitału. Pieniądze są potrzebne na nowoczesne przyrządy z najbardziej hartownej stali, palniki o najwyższej temperaturze, następnie trzeba opłacać personal pomocniczy, oraz zapewnić „spokój pracy“ dla głównych aktorów, którzy pojawiają się w ostatniej minucie, by wkroczyć do określonego lokalu o oznaczonej godzinie. Usłużni pomocnicy już czekają z narzędziami, a specjalista niby chirurg zakasuje rękawy i przystępuje do wyłamania kasy. Kasa otwarta i rola włamywacza skończona — wychodzi. Resztą zajmują się inni.

Najgorszym jednak typem jest złodziejski wywiadowca. On to tygodniami, a czasem i miesiącami podpatruje upatrzony dom, obserwuje zwyczaje domowników, stara się przeniknąć do wnętrza. Nierzadko tę rolę wykonują żebracy, jeszcze częściej pokątni handlarze „szwarcówek“, tj. papierosów nielegalnego wyrobu. Taki osobnik o ile trafi na dostatecznie nieopatrzną ofiarę, dostaje się do gabinetu pana domu czy też gabinetu dyrektorskiego w biurze, rozkłada pudełko z papierosami i bystro notuje w pamięci zaobserwowane fakty.

Zwolennik szwarcówek jest w takim wypadku podwójnie poszkodowany. Przedewszystkiem wpuszcza nieznanego osobnika do mieszkania, czy biura, co może za sobą pociągnąć groźne następstwa, a następnie kupuje papierosy- szwarcówki, o których powszechnie wiadomo, że są wyrabiane w najstraszliwszych pod względem higjenicznym warunkach. To drugie niebezpieczeństwo to już nie kwestja utraty majątku, ale najważniejszego skarbu ludzkiego — zdrowia.

Człowiek, który niewiadomego pochodzenia papieros- szwarcówkę bierze do ust, jest mimowolnym samobójcą. Pokątny handlarz szwarcówek jest nierzadko przestępcą czyhającym na majątek, a zawsze niszczycielem zdrowia swych klientów. **A. M.**



## KOMUNIKATY.

— **MASADA.** Dziś, o 7 wiecz. zebranie członków z referatem tow. Kornreicha n.t. „Poezja palestyńska“.

— **Z KLUBU SPOŁECZNEGO.** W poniedziałek, 21 i we wtorek 22 bm. odbędzie się w sali Klubu, o godz. 8 wiecz. odczyt z projekcjami artysty malarza Tadeusza Cybulskiego, nt. „Plastyka francuska XIX. w. i jej wpływy u nas“. W projekcjach pokaże prelegent najwybitniejsze dzieła z przełomowego okresu plastyki francuskiej i wykaże jej znaczenie dla rozwoju naszego malarstwa i rzeźby. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **ZW. ZAW. ŻYD. PRAC. UMYSŁ.** Starowiślna 1, III p. Dziś o godz. 6 wiecz. Wieczornica taneczna. Goście wprowadzeni mile widziani.

— **TRENINGI SEKCJI PING-PONGOWEJ MAKKABI.** Kierownictwo sekcji ping-pongowej Makkabi Kraków komunikuje, że ćwiczenia sekcji rozpoczną się 1 grudnia br. w nowym lokalu. Wzywa się wszystkich członków sekcji do zgłoszenia się w sekretarjacie przy ul. Mikołajskiej 6/4 celem przydziału do grup. Utworzone będą, jak corocznie specjalne grupy dla młodzieży szkolnej popołudniowe, grupa pań i grupa zawodników. Tamże przyjmuje się wpisy nowych członków.

**BERNARD SINGER**

# Zgon gazety

Warszawa, w listopadzie.

W tych dniach „Kurjer Poranny", pismo wychodzące kilkadziesiąt lat, oddany został w dzierżawę współpracown. redakcji. Były właściciel tego pisma p. Ludwik Fryze, oraz szwagier jego, p. Władysław Włoch wygrażają się, że mają zamiar wydać konkurencyjne pismo pod nazwą „Nowy Kurjer Poranny". Ta homeryczna walka wydawcy i współpracowników, będąca wynikiem długotrwałego kryzysu, panującego w tem piśmie, jest może najmocniejszym dowodem ciężkiego stanu, który przeżywa dziennikarstwo w Polsce. Dawna prasa poranna, wypierana przez dziesięciogroszówki, pozbawiona ogłoszeń, traci podstawę egzystencji, i przeważna część dzienników opiera się albo o fundusz publiczny, żyje z subwencji instytucyj gospodarczych.

Pisma w Polsce umierają dziwnie, żyją właściwie często po śmierci jeszcze, a gdy znikają, czytelnik nie wie nawet, kiedy nastąpił zgon. Tak w dziwny sposób znikła z powierzchni ziemi sławna niegdyś „Rzeczpospolita". Założona z wielkim trzaskiem, z funduszów Ignacego Paderewskiego, pochłonęła ona kilkaset tysięcy dolarów. Były premjer spodziewał się, że dzięki współpracy najlepszych pisarzy w Polsce, przy pomocy korespondentów zagranicznych i doskonałych depesz, suto opłacanych w okresie inflacji i dewaluacji, zdoła on uczynić z „Rzeczypospolitej" najbardziej rozpowszechnione pismo w Polsce. Czytelnik nie poznał się na piśmie. Pierwotny nakład, wynoszący kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy, spadał stopniowo coraz bardziej. Aż wreszcie Ignacy Paderewski wyrzekł się marzeń o uzyskaniu wielkiej poczytności i zdobyciu stanowiska prezydenta Rzeczypospolitej. Pismo wędrowało z rąk do rąk, wpadło w ręce Wojciecha Korfantego, korzystało z funduszów górnośląskiego przemysłu, przekazane zostało następnie w ręce grupy księży, wędrowało do chadecji, stało się własnością 3-ch prywatnych działaczy, wreszcie znikło bez śladu, zostawiwszy po sobie długi. Nikt nie zauważył zgonu tego pisma. W chwilach bowiem ostatnich „Rzeczpospolita" wychodziła z wyłączeniem publiczności.

Do szeregu pism tajemniczych, wychodzących i znikających, należy zresztą serja gazet, wydana przez p. redaktora Konczyńskiego. Dużo lat wychodziła w Warszawie „Strażnica", o której istnieniu wiedział jedynie wydział prasowy w komisarjacie rządu, towarzyszył jej „Goniec Polski" i pisma, dające tę samą treść, lecz o odmiennym tytule. Trudno było w Warszawie ustalić, kto czyta te gazety. Czasem w zapadłej dziurze na prowincji można było spotkać dziwaka, czytającego jedno z wydawnictw p. Konczyńskiego. I nikt dotychczas ustalić nie może, jakim cudem istnieją te gazety.

„Kurjer Poranny" jednak miał swoją tradycję i sławę. Należał w swoim czasie do pism najpopularniejszych w Warszawie. Na prowincji znano jedynie „Kurjer Polski", redagowany przez najwybitniejszego publicystę polskiego, Ludwika Straszewicza, dodatki nadzwyczajne tego pisma ukazywały się w dzień ciągnienia loterji państwowej, — ale pismem miejscowem był jedynie „Kurjer Poranny". Była to pierwsza próba utrwalenia brukowca w Warszawie, brukowca — jak na owe czasy, w zestawieniu z obecną prasą czerwoną — dość niewinnego.

Wydawca tego pisma, p. Feliks Fryze, poświęcił całe swoje życie kronice miejskiej, a szczególnie pożarom i straży ogniowej. Sam pono jeździł ze strażakami na miejsce wypadku, rozkoszował się opisem, jak to jeździec przybył szybko na miejsce wypadku, z lubością kreślił wyjazd oddziału straży ogniowej — pożar był najulubieńczym tematem tego pisma.

Drobne feljetony teatralne pisywał p. Wacław Grubiński. Większe recenzje teatralne, sprawozdania poważniejsze kreślił osobiście redaktor naczelny tego pisma, ś. p. Kazimierz Ehrenberg. Pismo to posiadało jeszcze i artykuły wstępne. Nikt jednak nie traktował tych artykułów poważnie, czytelnik nie szukał w „Kurjerze Porannym" polityki, miała tam być jedynie kronika wypadków i kradzieży, dobre recenzje teatralne, wiersz okolicznościowy i lekki feljeton. Czasem podawano wiadomości o mężczyźnie w ciąży. Co rok obowiązywała wiadomość na prima aprillis o wielorybie, wyrzuconym przez fale Wisły i t. p. „Kurjer Poranny" był wówczas ulubieńcem miasta Warszawy, miał nawet tradycję pisma lekkopatrjotycznego.

Dopiero w roku 1903-4 wyrósł w „Kurjerze Porannym" dział depesz. Na ulicach Warszawy ukazały się dodatki nadzwyczajne na czerwonym pakowym papierze, wiadomości o wojnie rosyjsko-japońskiej, o pierwszych bitwach i t. p., a od roku 1905 „Kurjer Poranny" stawał się coraz bardziej pismem politycznem. Nie znaczy to jednak, że zaniedbał dział kroniki miejskiej, że pomiatano pożarami, że znikł dział psikusów i kawałów, oraz bujd specjalnych na prima aprillis.

Pełen temperamentu naczelny redaktor tego pisma, Kazimierz Ehrenberg, wciągnął jednak gazetę do polityki wewnętrznej, zbratał „Kurjer Poranny" z ówczesnym ruchem postępowym, chętnie oddał pismo do dyspozycji postępowego antysemityzmu, narażając gazetę na lekkie straty. Dział ogłoszeniowy jednak dopisywał, i mimo konfiskat, pismo dawało duże zyski. Przeniesiono się z ulicy Wierzbowej na Marszałkowską do domu własnego i prowadzono żywot wesoły, mimo napaści konkurentów, mimo oskarżeń co do rzekomego zbyt wielkiego udziału w kasie strażackiej. Brano czynny udział w zwalczaniu ruchu niepodległościowego przed wojną wszechświatową, ostro atakując wraz z resztą pism warszawskich uprawiany przez emigrantów politycznych na terenie Galicji.

Wiernie trwał na swoim stanowisku „Kurjer Poranny" i w roku 1918 w okresie powstania pierwszego rządu ludowego. Naczelny publicysta tego pisma, Kazimierz Ehrenberg, ostro atakował rząd lubelski, narażając pismo na konfiskatę. Ówczesny naczelnik państwa, Józef Piłsudski, przyczynił się jednak do uchylenia represyj wobec „Kurjera Porannego". Nie traktował tego pisma, jako gazetę polityczną, pamiętał jedynie, że każdy obywatel miasta Warszawy w godzinach porannych czytywał „Kurjer Poranny".

Z biegiem czasu „Kurjer Poranny" stał się pismem prawie że wyłącznie politycznem. Pobyt Kazimierza Ehrenberga w Belwederze wpłynął na dalszy byt tej gazety. „Kurjer Poranny" związał swój los z osobą marszałka Piłsudskiego, bronił lewicy, gdy stronnictwa chłopskie i PPS stawały po stronie Naczelnika Państwa, wyrzekł się nawet antysemityzmu i nienawiści do mniejszości narodowych, gdy trzeba było uznać ważność głosów przy wyborze prezydenta Rzeczypospolitej w roku 1922.

Gdy Naczelnik Państwa opuścił Belweder, i szereg stronnictw politycznych wahał się co do udzielenia dalszego poparcia, „Kurjer Poranny" trwał na stanowisku. Na pierwszej stronie dzień w dzień bronił imienia marszałka Piłsudskiego p. Kazimierz Ehrenberg. Czasem ukazywały się tam artykuły pióra marszałka Piłsudskiego, naogół niedostępne dla szerszych mas czytelników. Były tam tezy wysunięte w obronie projektu o najwyższej władzy wojskowej.

Zdawało się, że nazajutrz po przewrocie majowym „Kurjer Poranny" zostanie naczelnym organem obozu sanacyjnego, że korzystać będzie z funduszów na utrzymanie prasy prorządowej, a jednak stało się inaczej. „Kurjer Poranny" trwał przy przymusowej cnocie „niezależności", nie był organem rządowym, choć naczelny publicysta tego pisma bronił najzawzięciej poczynań obozu.

Podstawa bytu tego pisma była coraz więcej krucha. Opinję rządową reprezentował „Głos Prawdy". Od wiadomości odcięte były wszystkie inne pisma „Kurjer Poranny" mógł jedynie udawać, iż jest pismem urzędowem. Stałe udawanie nie wyszło jednak na zdrowie tej gazecie, przyszedł czas stałego spadku nakładu pism prorządowych. Niezależny „Kurjer Poranny" starał się nawet dla uratowania pozoru wybłagać choć kilka konfiskat w wydziale prasowym Komisarjatu Rządu, by podkreślić niezależność gazety. Ale i to nie pomogło. Liczba czytelników stopniała. Trzeba było wyrzec się najlepszych współpracowników, dobrych agencyj telegraficznych i żyć wreszcie z dnia na dzień, bez nadziei na lepsze jutro.

Dlaczego „Kurjer Poranny" nie został w pierwszych dniach przewrotu majowego organem rządowym, trudno w tej chwili ustalić. Opowiadają, że wydawca tego pisma zawahał się w ostatniej chwili i przekreślił wszystkie swoje poprzednie zasługi.

Z biegiem czasu pismo pozostało bez współpracowników. Ze świetnie prosperującej gazety została jedynie nazwa, i trudno było znaleźć amatorów na nabycie praw do niegdyś sławnej firmy. Dziś „Kurjer Poranny" staje się znowu czyimś organem, w tej chwili trudno określić, jakie odchylenie prorządowe będzie reprezentował dziennik, który cały czas bez zastrzeżeń bronił obozu pomajowego. Redaktorem „Kurjera Porannego" został były redaktor „Głosu Prawdy", p. Wojciech Stpiczyński, który niegdyś niepostrzeżenie opuścił prasę obozu sanacyjnego. Czy wróci do dawnej świetności „Kurjer Poranny? Należy mu życzyć, choć trudno wierzyć.



*ODPOWIEDZI REDAKCJI.*

**N. K.:** Adres p. Rafała Schermana w Berlinie: Berlin Charlottenburg 2, Bleibtreustr. 38. I.

„SEN" — poświęcony „Tulkowi": dlaczego nie „Naftalemu"? Czy „Tulek" brzmi ładniej? Sam wiersz. razem z pseudonimem (!), w koszu.

**TALMUD, MISZNA GEMARA:** Pełny tekst ukazuje się obecnie w nowem wydaniu niemieckiem nakładem „Jüdischer Verlag" Berlin., Przekład Lazarusa Goldschmidta.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

# Prez. Epstein o sytuacji gospodarczej

Na ostatniem Plenarnem Zebraniu Izby Przemysłowo-handlowej w Krakowie wygłosił p. prezes Tadeusz Epstein, dłuższe, bardzo głębokie przemówienie, w którem omówił obecną sytuację gospodarczą okręgu Izby, oraz wynikające z niej wskazania.

Coraz więcej mnożące się różne zjawiska gospodarcze wskazują, — mówił p. Prezes, — że chwilę obecną można uważać jako zwrot ku lepszemu w rozwoju sytuacji gospodarczej. Dając wyraz temu przekonaniu, mowca podkreślił konieczność odróżnienia nadziei na najbliższą przyszłość od bieżącej rzeczywistości, która jest ciężką i trudną. I jak w codziennem życiu jednostek obserwować można, że przejście organizmu z choroby w stan rekonwalescencji jest zawsze naprzykrzejsze dla cierpiącej jednostki i otoczenia, a mimo to stanowi wstęp do powrotu do zdrowia, — tak i w tej pod względem nasilenia i zbiorowości, bezprzykładnej chorobie świata gospodarczego, to właśnie obecne nasilenie dolegliwości jest jednak równocześnie zapowiedzią ich końca. Ale jak w rekonwalescencji, otoczonej niedostateczną opieką, niejednokrotnie w ostatniej godzinie przed jej zakończeniem siła serca zawodzi, pociągając nieuchronną katastrofę, tak i zbiorowy organizm gospodarczy właśnie w okresie rekonwalescencji wymaga szczególnej opieki i pieczołowitości.

Te rozwiązania były też przyczyną, że za upoważnieniem Zarządu Izby, mowca przy sposobności ostatniego pobytu w Warszawie — **przedłożył petycję Izby o wstrzymanie na okres stagnacji zimowej, a więc do maja 1933, ściągania zaległości z lat ub. tak podatkowych, jak i opłat socjalnych od przedsiębiorstw, uiszczających bieżące podatki i opłaty socjalne.** Koniecznem jest też przyjście ze stosunkowo niewielką pomocą kredytową w formie czy to kredytu gotówkowego, czy też ewentualnej gwarancji wszystkim przedsiębiorstwom, które bez takiego podtrzymania właśnie u progu wzmocnienia swej egzystencji musiałyby się załamać. Utrzymanie tych wszystkich placówek przy życiu drogą tej wzmożonej pomocy jest konieczne bo właśnie faktem przetrwania do obecnej chwili wykazały one pełną swą żywotność i gospodarcze prawo do egzystencji. **A ofiar, które zasługiwały na lepszy los — już dość padło.**

Następnie prezes Epstein poświęcił parę uwag wzajemnemu stosunkowi zasadniczych działów gospodarstwa narodowego. Gospodarstwo narodowe stanowi jedną nierozerwalną całość, a rozróżnianie jednych dziedzin od drugich pod kątem widzenia słuszności czy konieczności większego lub mniejszego uprzywilejowania jest nieuzasadnione i może się okazać szkodliwem. **Niema rolnictwa bez przemysłu i handlu, jak niema przemysłu i handlu bez rolnictwa.** Argumentacja, że wieś jest największym konsumentem dla produkcji przemysłowej, jest słuszna. **Ale taksamo uzasadnione jest twierdzenie, że jedynym wewnętrznym konsumentem gospodarki rolnej jest przemysł, handel i wogóle miasta.** I z całą satysfakcją mowca stwierdza, że dla tej myśli przemysł i handel okazują pełne, a nawet ofiarne zrozumienie. Ani jeden głos utyskiwania nie podniósł się z powodu ostatnich ulg dla rolnictwa. A przecież ulgi te, zwłaszcza w zakresie płatniczym, upośledzają wpływ handlu za dostarczone wsi towary.

Przechodząc do omówienia szczegółowych zagadnień, p. prezes Epstein omówił sytuację ruchu turystycznego i zdrojowniczego w okręgu Izby.

Zbyt daleko posunęły się skutki kryzysu gospodarczego, by nie odbiły się przymusem skrajnej oszczędności u turystów i gości zdrojowiskowych. Ale też i prace nasze obliczone są na dalszą metę.

Na pierwszy plan wysuwają się tu potrzeby usprawnienia komunikacji przez wprowadzenie **wagonów sypialnych i pociągów szybkobieżnych, usprawnienia komunikacji telefonicznej w którym to kierunku zainicjować należy konieczną rozbudowę sieci linij telefonicznych i wzdłuż Podkarpacia** (Zakopane — Nowy Targ — Rabka — Nowy Sącz — Krynica — Jasło — Krosno — Sanok — z Krakowem). Na tem miejscu **podkreślić należy również konieczność usprawnienia funkcjonowania poczty listowej i pakietowej. Jest dalej rzeczą niezbędna redukcja taks kuracyjnych i pobytowych oraz cen zabiegów kąpielowych i uzdrowiskowych w uzdrowiskach, stanowiących własność Państwa.** Jeśli chcemy stworzyć sezon zimowy, musimy przez niżenie tych opłat i cen do właściwego poziomu umożliwić klienteli korzystanie z nich.

Końcową część przemówienia poświęcił prezes Epstein doniosłej sprawie o charakterze organizacyjnym, a dotyczącej złączenia Izb przemysłowo-handlowych Rz. P. w przymusowy ich związek. Ostatni zjazd Związku Izb był właśnie poświęcony obradom nad tym projektem, a dały one mowcy sposobność do wyczerpującego określenia stanowiska naszej Izby w tej sprawie. Pokreślając wszystkie dodatnie strony, jakie dotychczasowa działalność Związku Izb, — jako dobrowolnej organizacji — oraz działalność Izby urzędującej wykazywała, nie mógł mowca pominąć ujemnych objawów omawianej współpracy.

**Wniosek o zaapelowanie do Rządu o odstąpienie od myśli przymusowego Związku Izb — jednomyślnie został przyjęty.**

Na tym samym Zjeździe Izb Przemysłowo-handlowych Izba stołeczna zgłosiła wniosek **o zbiorowe wypracowanie programu gospodarczego,** któryby mógł posłużyć za punkt wyjścia dla racjonalnej polityki **ekonomicznej na najbliższą przyszłość, przyczem podjęła się wypracowania projektu.**

Piękną i głęboką mowę p. prezesa Epsteina przyjęła cała Izba hucznemi oklaskami.



## KRONIKA KRAJOWA

### Rzemieślnicy za likwidacją zaległości podatkowych

Organizacje rzemieślnicze opracowują memorjał do ministra skarbu, zawierający szereg postulatów podatkowych.

M. in. w memorjale tym poruszona będzie obszernie sprawa sposobu likwidacji zaległości podatkowych, oraz sprawa rewizji metod wymiaru podatku dochodowego.

W zakresie wymiaru podatku dochodowego rzemieślnicy znajdują się w szczególnie ciężkiej sytuacji, albowiem większość z nich nie prowadzi ksiąg handlowych.

### O rewizję norm dochodowości

Podatki dochodowe i przemysłowe pobierane są od drobnych i średnich płatników, nieprowadzących ksiąg handlowych, na podstawie tzw. norm dochodowości. Normy te obliczone zostały przed kilku laty na podstawie dobrych konjunktur i dziś są już całkowicie nierealne. W związku z tem dostosowanie poziomu tych norm do rzeczywistej wysokości wpływów poszczególnych kategoryj przedsiębiorstw jest sprawą niezmiernie pilną, od której zależy egzystencja szeregu warsztatów pracy. Konieczność przeprowadzenia reformy w tej dziedzinie podniósł ostatnio Centralny Związek Przemysłu Polskiego. Aczkolwiek powyższa sprawa nie dotyczy bezpośrednio dużych zakładów, niemniej wielki przemysł słusznie uważa, że wyjście z obecnej depresji jest możliwe jedynie przez poprawę warunków egzystencji wszystkich warsztatów pracy — od najwiekszych do najdrobniejszych.

### Gospodarka p. Loreta na tapecie obrad BBWR.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji do spraw leśnych klubu BB. W posiedzeniu wziął udział minister rolnictwa p. Ludkiewicz. Posiedzenie to w okresie przerwy w pracach sejmu zostało zwołane wobec rewelacyj o gospodarce leśnej p. Loreta. Powodem zebrania było także sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, które odezwało się bardzo krytycznie o tej gospodarce. Uchwał żadnych nie powzięto.

### Na drogi niema pieniędzy

Ministerstwo Komunikacji wystosowało do Ministerstwa Spr. Wewn. pismo, w którem donosi, że w preliminarzu budżetowym na rok 1933-34 zostały skreślone wszystkie kwoty, przewidziane na utrzymanie i wzmocnienie dróg samorządowych.

### Ważne orzeczenie w sprawie godzin nadliczbowych

Do niedawna opierano się na zasadzie, że pracownik powinien zgłosić pretensję do wynagrodzenia z tytułu pracy nadliczbowej w czasie trwania stosunku służbowego, a nie dopiero po ustaniu tego stosunku, gdyż sprzeciwia się to dobrym obyczajom. Podobne orzeczenie wydał również Sąd Najwyższy przed kilku miesiącami.

Jednak wielka ilość tych spraw, kierowanych do Sądu Najwyższego, musiała spowodować konieczność wydania ostatecznego orzeczenia, obowiązującego we wszelkich tego rodzaju zatargach. W tym właśnie celu odbyło się posiedzenie pełnego składu Sądu Najwyższego, który po długiej debacie wydał wreszcie orzeczenie (N.I.C. 2465), ustalające raz na zawsze wytyczne dla wszystkich sądów.

Orzeczenie to w zasadniczy sposób różni się od dotychczasowego poglądu.

Sąd Najwyższy orzekł mianowicie, że sam fakt zatrudnienia pracownika przez pracodawcę w godzinach nadliczbowych, wypływający z rodzaju pracy i konieczności jej wykonania, upoważnia pracownika do żądania wynagrodzenia za tę pracę. **Niezależnie od tego, czy upomniał się on o zapłatę w czasie trwania stosunku służbowego i chociażby nie było specjalnego zlecenia pracodawcy do przedłużenia pracy ponad normę ustawową.**

### 10 proc. dodatek do opłat przed trybunałem stanu

Rozp. Rady Min. ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Nr. 100. poz. 843 z roku b. zarządzono pobór 10 proc. dodatku do opłat przed Trybunałem Administracyjnym. Opłatę można uiścić gotówką tylko wtedy, gdy wynosi więcej aniżeli 300 zł. Opłaty dodatkowe uiszcza się stemplami.

### Terminatorzy nie mogą składać egzaminów

Zgodnie z art. 155 ustawy przemysłowej każdy terminator może złożyć egzamin tylko w tym wypadku o ile dołączy zaświadczenie z ukończenia szkoły zawodowej lub kursów dokształcających. W roku 1930 znowelizowano te przepisy w tym sensie, że podzielono terminatorów na dawniejszych i na nowych. Dawniejsi mogli złożyć egzamin ulgowy, podczas gdy inni, którzy zakończyli termin po 26 sierpnia 1930 roku musieli załączać wszelkie dokumenty.

Wobec tego, że normalny egzamin terminatorski jest kosztowny, że pozatem brak szkół zawodowych uniemożliwiał terminatorom zakończenie studjów wynikły trudności pierwszorzędnej natury.

W tej sprawie Rada Izb Rzemieślniczych wystąpiła z obszernym memorjałem do ministra oświecenia publicznego.

#### SPROSTOWANIE

We wczorajszym „Informatorze Gospodarczym“ zakradł się błąd, a mianowicie w odpowiedziach dla pp. „M. R. MYŚLENICE“ przy słowach „które należą do III. klasy musi wyszynk wykazać obrót, nieprzekraczający 8.000 zł. rocznie“ oraz dla „S. B. KORCZYNA“ przy słowach „O ile osiągnął Pan obrót, nieprzekraczający 8.000 zł. rocznie“, winno być zamiast 8.000 zł. 10.000 zł.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

# Mordercy rodziny Gruberów w świetle zeznań świadków

## „Warto, ażeby tych Żydów pomordować". — Zbrodniarz-sadysta

W drugim dniu procesu przeciwko mordercom rodziny Gruberów zeznawali świadkowie oskarżenia. Największe zainteresowanie wzbudziły zeznania blacharza Hermana Buchholza, który opowiada, że w „Brygidkach" (znanem więzieniu lwowskiem), podczas robót blacharskich spotkał się z osk. Tigurskim, który został mu oddany do pomocy. (Figurski odsiadywał tam karę). Stąd znajomość z oskarżonym. Owego dnia kiedy Gruberowie zostali zamordowani, świadek miał robotę w najbliższem sąsiedztwie domu Gruberów. Gdy szedł do roboty, zauważył Figurskiego, który podejrzanie tam się kręcił. Nazajutrz, gdy świadek dowiedział się o zamordowaniu Gruberów, odrazu skierował podejrzenie przeciwko Figurskiemu.

Następny świadek: Marja Mucenowa, straganiarka, zna Figurskiego od 12 lat, a także zna dobrze drugiego oskarżonego, Mikulaka.

Przew.: U pani był po morderstwie Figurski?

Św.: Na drugi dzień po morderstwie i mówił, że musi zaraz iść do domu, bo boi się, aby na niego nie padło podejrzenie, że pies policyjny pobiegł w kierunku jego domu.

Przew.: Pani raz słyszała rozmowę Figurskiego z Mikulakiem?

Św.: To nie Figurski, tylko Mikulak wtedy powiedział: warto, ażeby tych Żydów pomordować. Figurski innym razem powiedział, że jakby chciał, toby Mikulak nigdy się z więzienia nie wydostał, bo ma na niego dobry kawałek.

Inny świadek zeznaje:

Po aresztowaniu Figurskiego pod zarzutem zamordowania Gruberów, siedziałem w więzieniu za kradzież. Pewnego dnia przez jakiegoś nieznajomego więźnia przysłał mi list, abym poszedł do Buchholza (owego blacharza) i zapytał, co właściwie od niego chce i dlaczego mówi, że to jego papierośnica. W liście tym prosił też aby przekonać Buchholza, że go nie widział 24 grudnia.

Do charakterystyki oskarżonego Mikulaka:

Prokurator do jednego ze świadków:

Prok.: Pan znając bliżej Mikulaka, jakie wrażenie odnosi pan, czy on jest zdolny do popełnienia takiej brodni, bo pan o tem coś mówił.

Św.: Tego nie wiem. Ale wiem, że jest sadystą.

Przew.: Co to znaczy sadysta?

Św.: Lubi krzywdy drugiego i patrzeć się, jak on się męczy.

Prok.: Czy widział pan, jak on napychał dziecku mydło i rzucał niem kilka metrów? — Św.: Tego nie widziałem. — Prok.: A widział pan, jak oblewał naftą zwierzęta i żywcem je palił. — Św.: Tego nie widziałem. — Prok. A widział pan jak żywe króliki wpychał do skór króliczych? — Św.: To widziałem.

Rozprawa toczy się w dalszym ciągu.

—o-O-o—

### Prokurator zgłasza apelację w procesie brzeskim

Sprawa b. posła Kwiatkowskiego

Jak się dowiaduje „Robotnik", p. prokurator Grabowski zgłosi skargę apelacyjną w sprawie brzeskiej, uważając, że wyrok Sądu Okręgowego wypadł zbyt łaskawie.

Prok. Grabowski będzie podtrzymywał swą skargę osobiście przed Sądem Apelacyjnym.

* * *

Pomiędzy więźniami, umieszczonymi w twierdzy brzeskiej, znajdował się również poseł endecki Kwiatkowski z Pomorza, który z Brześcia przewieziony został do Torunia i Starogardu, gdzie przesiedział 6 miesięcy w więzieniu. Przeciw temu posłowi toczyła się sprawa sądowa o nadużycia, przyczem sąd pierwszej i drugiej instancji wydał wyrok skazujący posła Kwiatkowskiego na karę pozbawienia wolności przez jeden rok.

Obecnie sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który wyrok ten uchylił, a sprawę przekazał sądowi apelacyjnemu do ponownego rozpatrzenia.

### Sprawa studenta Bidermana

Policja polityczna w Warszawie zakończyła dochodzenie w sprawie aresztowanego studenta Natana Bidermana, oskarżonego o rzekome pobicie studentów endeckich, którzy rozdawali ulotki bojkotowe na ul. Miodowej i nie dopuszczali chrześcijan do sklepów żydowskich.

Obronę Natana Bidermana objęli adwokaci Dawid Fajgenberg i Kryszek.

W piątek policja polityczna akta sprawy Bidermana przesłała już do 12 oddziału sądu grodzkiego.

Wczoraj rano Biderman został przewieziony z „Pawiaku" do sądu grodzkiego, celem przesłuchania. Po przesłuchaniu Biderman zwolniony został za kaucją w kwocie 500 zł.

Do akt sprawy dołączono 10 egzemplarzy ulotki antyżydowskiej, rozdawanej podczas zajścia na ul. Miodowej przez studentów endeckich.

* * *

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę zarządził w dniu wczorajszym konfiskatę ulotki, zatytułowanej „Nie kupuj u Żyda".

### 9 adwokatów składa obronę

Przed sądem przysięgłych w Kołomyi toczył się 2 dni rozprawa przeciw Turjańskiemu i tow. o zbrodnię zdrady głównej z art. 97.

Po licznych incydentach między obroną a przewodniczącym, oświadczył adw. dr. Rosenblatt-Gut z Przemyśla imieniem 9-ciu obrońców, że składają obronę.

Wobec tego faktu przewodniczący przerwał rozprawę do 28 listopada.

### Niezwykły spór o cenę miejsca na cmentarzu żydowskim

Zamożny obywatel wileński p. Kamień popadł w niezwykły konflikt z gminą żydowską w Wilnie. Doniósł on mianowicie do Starostwa grodzkiego, że za miejsce na grób ojca jego zażądano 5.000 złotych, które po długich targach zniżono na 4200. Kwotę tę, twierdzi Kamień, musiał zapłacić pod przymusem, groziło mu bowiem pozostawienie ciała ojca przez sobotę (ojciec zmarł w piątek). Gmina natomiast ze swej strony stanowczo twierdzi, że powyższą sumę uiszczono, jako opłatę dobrowolną, zwykle uiszczaną przez ludzi zamożnych.

W sprawie tej odbyło się nawet nadzwyczajne posiedzenie zarządu gminy, na którem po szczegółowem zapoznaniu się z przebiegiem pertraktacyj ,całkowicie zaakceptowano stanowisko komisji cmentarnej.

Jednocześnie w związku ze skargą, złożoną przez Kamienia do władz, gmina wysłała do Starostwa grodzkiego pismo szeroko motywujące swe stanowisko w tej sprawie.

### Więc jednak na cmentarzu katolickim!

Jak donoszą z Drohobycza, głośna sprawa M. Rudörferówny, znalazła ostateczny epilog, który do głębi poruszył i wstrząsnął miejscową ludność żydowską. Oto Rudörferówna pochowana została onegdaj na cmentarzu katolickim, zgodnie z ceremonjałem kościoła katolickiego. Nie pomogły zatem wszelkie protesty i zażalenia przedstawicieli ludności żydowskiej z rabinem dr. Awigdorem na czele.

Przypominamy pokrótce, że Rudörferówna, młoda urzędniczka notarjatu, popełniła zamach samobójczy. W stanie beznadziejnym przewieziono ją do szpitala — nieprzytomną. Gdy lekarze ostatecznie orzekli, że niema najmniejszej nadziei utrzymania desperatki przy życiu, brat jej, zecer z zawodu, udał się na miasto po dorożkę, by siostrę sprowadzić do domu, ażeby zakończyła życie w gronie rodziny.

Dorożka zajechała przed szpital, chorej jednak nie wydano. Zaszły bowiem w międzyczasie przedziwne rzeczy w szpitalu. Zjawił się ksiądz, oraz jakaś pani, która odegrała rolę chrzestnej matki; dokonano ceremonji chrztu. Lekarz ordynujący oświadczył Rudörferowi, że siostra jego na łożu śmierci wyraziła życzenie przejścia na wiarę chrześcijańską. W godzinę potem nastąpił zgon samobójczyni.

Kilkudniowe starania rabina oraz przedstawicieli kahału drohobyckiego, by zwłoki zmarłej wydano gminie żydowskiej celem pochowania na cmentarzu żydowskim (wskazywano na nieprzytomny stan, w którym zmarła się znajdowała), nie dały rezultatu. Władze wojewódzkie zarządziły pochowanie zwłok na cmentarzu katolickim.



Decyzja ta wywołała wstrząsające wrażenie. Rabinat wydał do ludności żydowskiej odezwę, wzywającą do zachowania spokoju.

### Lekarz poznański skazany na rok więzienia

W Poznaniu zakończył się po kilkudniowej rozprawie proces apelacyjny przeciwko dr. Gęsikowskiemu, oskarżonemu o morfinizowanie pacjentów i dostarczanie im białej trucizny. Po ostatniem słowie oskarżonego, który prosił o uniewinnienie go, Trybunał udał się na naradę, która trwała blisko godzinę.

Trybunał sądu apelacyjnego uchylił wyrok sądu okręgowego, zasądzający oskarżonego dr. Gęsikowskiego na 3 lata więzienia. Wyrokiem sądu apelacyjnego oskarżony dr. Gęsikowski skazany został na 1 rok więzienia z czego połowę kary darowano mu na mocy amnestji. Na poczet kary zaliczono oskarżonemu dotychczasowy areszt śledczy, odraczając odcierpienie pozostałej kary warunkowo na przeciąg 3 lat. Pozatem odebrano oskarżonemu prawo uprawiania praktyki lekarskiej na przeciąg 3 lat.



### Dalszy przebieg strajku elektrycznego w Bielsku

Nasz korespondent bielski (M) donosi: Komitet strajkowy zwołał na wczoraj wieczorem do sali „Czarnego Orła" w Białej wiec konsumentów prądu elektrycznego, celem złożenia sprawozdania z przebiegu akcji obniżenia cen prądu i uchwalenia dalszych kroków. Sala przepełniona była po brzegi. Referowali pp. inż. Stonawski, adw. dr. Józef Gross, Pasternak i Kraminer. Na ogólne żądanie poseł dr. Glücksmann, radca gminy miasta Bielska, wytłumaczył stanowisko Magistratu, który, mimo że jest związany umową do datkową do końca 1934 roku, śledzi z życzliwością zamierzenia komitetu strajkowego. Oświadczenie to przyjęto z ogólnem zadowoleniem. Jeżeli zatem obawy, że Magistrat wydał ludność na łup panom z Elektrowni, nie sprawdziły się, to jednak zarzuty co do zamierzonej prolongaty kontraktu z Elektrownią okazały się nie tak bezpodstawne, jak przedtem myślano. Jest bowiem faktem, że Elektrownia oświadczyła Magistratowi swoją gotowość dania mu za przedłużenie kontraktu na dalsze 25 lat miljon złotych jako podarunku i miljon złotych jako pożyczki. Magistrat, znajdujący się w kłopotach finansowych, istotnie przedłożył Urzędowi Wojewódzkiemu w Katowicach podobny wniosek do zaopiniowania. Dzisiaj jednak, dzięki staraniom komitetu strajkowego, o prolongacie niema mowy. Magistrat nawet już skłonny jest część opłat, jakie od prądu pobiera, obniżyć o 20 procent tej sumy, o którą Elektrownia obniży cenę prądu.

Sensacją zgromadzenia było, że p. Badura, który na poprzedniem zgromadzeniu wystąpił z ciężkiemi zarzutami przeciwko Magistratowi miasta Bielska, dzisiaj oświadczył, że podtrzymuje wszystkie swe twierdzenia w całej osnowie i czeka spokojnie na konsekwencje sądowe. Na żądanie zebranych, by nareszcie podał nazwiska, Bandura odpowiadał: „Przy sądzie!" i ograniczył się do twierdzenia, że posiada dokumenty, z których wynika, że Elektrownia niektórym radcom gminnym tytułem gratyfikacji instalowała bezpłatne oświetlenie elektryczne. Wyniki śledztwa mogą być ciekawe.

Pod koniec zgromadzenia przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której zebrani uchwalają wytrwać dalej przy rozpoczętym bojkocie prądu elektrycz.

# LITERATURA i SZTUKA

## „Żydzi w Polsce Odrodzonej“*

Nareszcie — wypowiada się mimowoli przeglądając pierwszy, imponujący zeszyt wydawnictwa „Żydzi w Polsce odrodzonej“. Nareszcie — albowiem mimo bogatego i rozgałęzionego życia narodowego, społecznego i politycznego, społeczeństwo żydowskie w Polsce okazywało jakąś osobliwą obojętność dla rzetelnej, objektywnej informacji o przejawach swego życia. Na palcach jednej ręki możnaby wyliczyć pozycje bibljograficzne dotyczące współczesnego żydostwa polskiego, niema bowiem poza kilkoma, zresztą specjalnemi broszurami ani jednej książki, któraby zobrazowała współczesne życie żydowskie w Polsce w szerszym zakresie, niema ani jednego dzieła, któreby gruntownie omówiło prądy nurtujące społeczność żydowską, niema słowem, najprymitywniejszej podstawy dla poznania całokształtu życia przeszło 3-mijonowej ludności żydowskiej w Polsce.

Z uznaniem należy tedy powitać inicjatywę wydawnictwa „Żydzi w Polsce odrodzonej“*, zwłaszcza, że wydawnictwo to, pojęte bardzo obszernie, zamierza wedle zapowiedzi objąć wiele dziedzin życia żydowskiego i pragnie dać pełny jego obraz. Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia pierwszego zeszytu i zapowiedzi dotyczących dalszych prac i działów nowego wydawnictwa, poświęcimy kilka słów kolegjum redakcyjnemu. Złożone jest ono z trzech znanych osobistości. Znakomity historyk i badacz dr. I. Schiper, autor wielu studjów historycznych i jedyny dziś bodaj znawca żydowskiej historji gospodarczej, jest najbardziej powołany do redagowania takiego wydawnictwa. Dr. A. Tartakower, autor pierwszorzędnych studjów socjologicznych i znawca socjologji Żydów, kroczący zresztą w tej dziedzinie własną drogą i uwzględniający w swych pracach specyficzną stronę socjologji Żydów w Polsce, stanowi również pełną rękojmię gruntownego ujęcia problemu. P. radcę Aleksandra Hafftkę znamy przedewszystkiem jako autora jedynego, objektywnego i wyczerpującego ujętego studjum o żydowskich stronnictwach politycznych w Polsce. („Sprawy Narodowościowe“, październik 1930 Nr. 3/4). Wybór tedy był trafny i szczęśliwy — kolegjum redakcyjne stoi na wysokości zadania.

Zachodzi atoli pytanie, czy zamierzenia kolegjum redakcyjnego odpowiadają oczekiwaniom i czy pierwszy zeszyt tego wydawnictwa oraz treść dalszych zapowiedzianych publikacyj spełnia nadzieje, jakie łączymy z tem wydawnictwem. Zeszyt pierwszy, który właśnie ukazał się w druku obejmuje Wstęp pióra prezesa Koła Żydowskiego posła dra Thona i dwie prace historyczne: dra I. Schipera: „Rozwój ludności żydowskiej na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej“ oraz dra E. Ringelbluma: „Dzieje zewnętrzne Żydów w dawnej Rzeczypospolitej“. Wstęp pióra posła dra Thona jest znakomicie dostowany do rozmiarów i znaczenia wydawnictwa „Żydów w Polsce odrodzonej“. Autor ujął w nim faktycznie wszystkie najważniejsze problemy współczesnego żydostwa polskiego, uwzględniając w ramach wstępu dużą skalę spraw związanych z żydostwem polskiem. Wstęp ten da się najlepiej określić znanym terminem hebrajskim: Muat hamechil et hamrube“ — zawiera bowiem dosłownie wszystko, co można i należało powiedzieć w wydawnictwie tego pokroju. Prace dra I Schipera i dra E. Ringelbluma są częścią działu zatytułowanego „Żydzi w dawnej Rzeczpospolitej polskiej“. Niewątpliwie podlega dyskusji kwestja, czy w dziele zatytułowanem „Żydzi w Polsce odrodzonej“, a więc obejmującem pewien ściśle określony czasokres. jest miejsce na przegląd całej historji Żydów w Polsce. Przegląd bowiem tego rodzaju siłą rzeczy, wobec bardzo znacznego materjału dotyczącego właściwego tematu dzieła, musi być pobieżny i ujęty we formie skondensowanej, wskutek czego jest on niewystarczający i daleki od wyczerpania materjału. O ile w pracy dra I. Schipera ta skondensowana forma i encyklopedyczne ujęcie naogół nie rażą, bo temat jego rozprawy jest poniekąd nowy, a w każdym razie syntetyczne ujęcie tematu jest, jeśli się nie mylimy, pierwszem w tej dziedzinie, to w rozprawie dra E. Ringelbluma ta wada uwydatnia się w całej pełni. Trudno bowiem w ramach 43 stronic dać obraz historji Żydów w Polsce od czasów najdawniejszych aż do trzeciego rozbioru Polski. Toteż obraz jest nader fragmentaryczny, pobieżny i faktycznie chybia celu. O jasnym poglądzie na historję Żydów polskich, a nawet o przeglądzie najważniejszych wypadków historycznych niema tu mowy. Rozprawa dra E. Ringelbluma jest coprawda ciekawą i godną uznania próbą ujęcia całej historji Żydów w Polsce, ale w tych ramach jest to próba niewystarczająca i nieodpowiadająco celowi, bo nie dająca właściwego poglądu na zewnętrzną historję Żydów w Polsce.

Takie uwagi nasuwają się czytelnikowi pierwszego zeszytu nowego wydawnictwa. A jak się przedstawia sprawa zapowiedzianych, dalszych prac i działów? Trzeba przyznać, że wydawnictwo pragnie, jeśli wierzyć prospektowi, uwzględnić naprawdę życie żydowskie w Polsce w pełnym zakresie. A więc będziemy mieli obszerny dział poświęcony działalności Żydów na polu gospodarczem, organizacji społeczno - gospodarczej, dział poświęcony szkolnictwu i ruchowi młodzieży, dział obejmujący życie kulturalne, osobny dział o opiece społecznej, o higjenie wśród Żydów i wychowaniu fizycznem, o organizacjach i towarzystwach, a nawet pierwszy słownik biograficzny wybitnych działaczy żydowskich. Zamierzenia tedy bardzo rozległe i naprawdę wnikające w istotę zagadnienia. Uderza atoli jeden charakterystyczny brak przy układaniu poszczególnych działów wydawnictwa. Mamy na myśli — rozwój żydowskiej myśli politycznej w Polsce współczesnej i polityk żydowską w Polsce. Rozumiemy, że jest to zagadnienie delikatnej natury, ale jakże można sobie wyobrazić pełny obraz życia Żydów w Polsce odrodzonej bez uwzględnienia bodaj najważniejszego momentu — politycznego? Wiemy, że sprawa ta nasuwa wiele trudności, wiemy, że w grę wchodzą rozmaite koncepcje, subjektywne sądy i brak perspektywy historycznej, w odniesieniu do tych zagadnień. Niemniej atoli uwzględnienie polityki żydowskiej w Polsce jest nieodzownym warunkiem skreślenia prawdziwego obrazu Żydów w odrodzonej Polsce. Mimo tych, aż nadto dobrze znanych trudności w tej sprawie możnaby jednak uczynić próbę i zobrazować w sposób objektywny dzieje żydowskiej myśli politycznej w Polsce odrodzonej i rozwój polityki żydowskiej. Jeśliby zaś zagadnienie to natrafiało na trudności nie do przezwyciężenia, to należałoby przynajmniej dać krótki objektywny przegląd historyczny najważniejszych wydarzeń dotyczących Żydów w Polsce współczesnej i zaopatrzyć ten przegląd w ilustrujące wydarzenia dokumenty i materjały. Wydawnictwo tego pokroju co „Żydzi w odrodzonej Polsce“ ma być przecież nietylko dziełem podręcznem, ale ma być świadomie zredagowanym materjałem historycznym, a takim nie będzie bez uwzględnienia historji polityki żydowsk. w Polsce odrodzonej.

Uwagi powyższe w sprawie zamierzeń wydawnictwa nie umniejszają w niczem jego doniosłości i znaczenia. Jak wykazuje już pierwszy zeszyt, jest to dzieło zakrojone na szerszą skalę, dzieło, które niewątpliwie będzie miało pierwszorzędne znaczenie informacyjne. Szata zewnętrzna wydawnictwa bogata i wspaniała, tem bardziej więc rażą niektóre niedociągnięcia np. szczególnie we wstępie posła dra Thona brak należytej korekty i tu i ówdzie rozsiane „lapsusy calami“ (rażący np. na pierwszej stronie rozprawy dra I. Schipera, mówiący w roku 965 o Mieszku Starym! Są to atoli drobnostki wobec ogromu pracy włożonej w nowe wydawnictwo i wobec jego zasadniczego znaczenia.

**L. ROZNER.**

* **Żydzi w Polsce Odrodzonej.** — Działalność społeczna, gospodarcza, oświatowa i kulturalna, pod redakcja Dra Ignacego Schipera, Dra A. Tartakowera, radcy Aleks. Hafftki. — Nakładem wydawnictwa „Żydzi w Odrodzonej Polsce“, Warszawa, **Górnośląska 16. Zeszyt pierwszy. 96 stron.**

STEFAN POMER.

## Jesienny demon

**Chłodne jesienne poranki są, jak chore kobiety —**
**— Żółte i smutne. Niebo jest szare. Mży deszcz.**
**A wabi dal wydłużona ulicznych perspektyw,**
**I liście spadają pod nogi, jak urwany wiersz.**

**Dalej — dalej — w głąb ulic ospałych i mokrych,**
**Wzdłuż skwerów, co liśćmi żółtemi mżą,**
**Choć wiesz, że poza kamienny widnokrąg,**
**Nie dobrniesz, nie wyjdziesz, nie wydostaniesz się stąd.**

**Tu, jak w kole zamkniętem zostaniesz. I tutaj**
**Błąkać się trzeba daremnie. Tak będzie, jak jest.**
**Słupy wyniosłych latarń, jak groźne kikuty**
**Znaczą drogi przebytej miniony, stracony kres.**

**Tak trzeba. Tak chodzić trzeba i nie wiedzieć czemu**
**Bezmyślnie, jak koń opuszczać utrudzony kark;**
**I kiedy gna i wabi zły, jesienny demon**
**Gorzkie wiersze szeptać dwojgiem gorzkich warg.**

—oSo—

## Szlakami twórczości autora „Tkaczy“

### W 70-lecie Gerharta Hauptmanna

GLEBA DZIECIŃSTWA I „PIERWSZE KROKI“.

Przyszedł na świat 15 listopada 1862. w śląskiem uzdrowisku Obersalzbrunn jako najmłodszy z czworga rodzeństwa syn właścicieli hotelu („Zur preussischen Krone“) Roberta Hauptmanna i Marji z Straeserów. Imiona jego brzmią wedle metryki chrztu: Gerhart Johann Robert. W miasteczku rodzinnem, dokąd — jak tego nadmienić nie zapomina stary Schlenther, skrupulatny biograf Hauptmanna — podówczas także bogata polska szlachta zjeżdżała na kuracje, chłopak nietylko dowoli dziko bawić mógł się z rówieśnikami, to znów niekiedy oddawać się cichej dziecięcej zadumie, nietylko przypatrywać się bogatym ohcym przybyszom; w pobliżu wznosiły się mury zamku Fürstenstein, siedziby książąt Pless-Hochberg. Ale obok — już w sąsiedzkiem Hermsdorf i w Waldenburg — pył licznych szybów węgla kładł się daleko na smugach gościńców i w krtaniach niewolników przemysłowego zagłębia. Autor „Florjana Geyera“ to wrażenie dzieciństwa i taką glebę młodości wyraźnie podkreśla w notatkach autobiograficznych ogłoszonych w czasopiśmie "Die Neue Rundschau“. Dodajmy nadto: dziadek Gerharta, Karol Ehrenfried był istotnie synem tkacza z Herischdorf i sam nieraz jeszcze siadywał przy krośnie. I jeszcze: późniejszy twórca nowoczesnego dramatu niemieckiego uchodził w szkole za ucznia podobno złego; potem, w Wrocławiu, zamierza poświęcić się plastyce, rzeźbie.

Niejako przez się samo się nasuwa, żeby śla-



Z okazji 70-lecia urodzin wielkiego pisarza rząd pruski odznaczył go złotym medalem. Na zdjęciu widzimy jubilata obok znanej artystki Elżbiety Bergner. Za nimi stoją członkowie rządu pruskiego, dr. Bracht i von Gayl. Pierwszy od lewej znany aktor Werner Krauss, w jednej z kreacji hauptmannowskich (Gabriel Schillings).

dów tego faktu i zamiłowania szukać w rozległej potem twórczości autora „Kolegi Cramptona". Narazie zaczyna jednak od nieudolnych dość ballad „pomorskich" ala G. A. Bürger (1884), potem już z zawiązkiem społecznej zadumy („Der Tod des Gracchus"). Wkrótce przyłącza się również zbyt jeszcze młodzieńczy poemat dramatyczny „Erbe des Tiberius" w wieńcu wierszy byronowskich, znów heineowskich, albo goetheowskich jeszcze, które składały się na nieznany księgarzom tomik „Das bunte Buch" (1888). W każdym razie już w „Promethidenlos" wyraźnie mówi o „Bogu prawdy", o tem, że „przyroda sztuce torować ma gościńce" i że już znalazł drogę w ponury padół nędzy. Hauptmann ma za sobą już nietylko ponurą „Pieśń naszego stulecia", ale nasamprzód w „Gesellschaft" M. G. Conrada (1887) drukowane studjum nowelistyczne „Budnik Thiel". Jest to już zresztą okres wczesnego niemieckiego „naturalizmu" A. Holza i J. Schlafa („Papa Hamlet").

* * *

**DRAMATY SPOŁECZNE I INDYWIDUALNE.**

Dopiero jednak **20. października** 1889 był przełomowym wieczorem początków twórczości Hauptmanna: premjera pierwszej jego sztuki — **„Vor Sonnenaufgang"**. Na deskach berlińskiej „Freie Bühne" O. Brahma. I w Niemczech wtedy jeszcze panował niepodzielnie dramat skandynawski. Aż oto w tensam mniejwięcej wprawdzie ton, odzywający się nadto jakby echem Tołstoja, śmiało uderza autor młody, nikomu jeszcze nieznany, zaprotegowany przez sędziwego Teodora Fontane. Odtąd zacznie się długi, bo bezmała 30 sztuk liczący — niemal corok nowym dramatem zasilany — cykl skąpany zawsze w dominującym żywiole dobroci i współczucia, ale od realizmu i modnej „naukowości" przesuwający się ku symbolistyce, a nawet ku swoistemu jakiemuś mistycyzmowi, od socjalizmu do zainteresowań indywidualistycznych. Nawiązuje oczywiście do powszechnej wtedy recepty naturalistycznej, stara się o prawdę życia i środowiska, „poza dobrem i złem" rozsnuwa konglomeraty charakterów, wpatrzony w wielki wzór ibsenowski („Das Friedensfest", „Einsame Menschen"). Punkt szczytowy dramatów społecznych osiąga Hauptmann w **„Tkaczach"** (1892), w których bohaterem jest właściwie kolektyw i gdzie w surowym skrócie oglądamy powstanie, wybuch, rozwój i zanik rewolucji w miniaturze. To samo zagadnienie i oskarżenie przenosi Hauptmann potem na teren chłopsko-historyczny w „Florjanie Geyerze" (1896).

Wycinkami życia są również dramaty, to znów napół komedje z środowiska artystów: **„Kolega Crampton"** (1892), **„Michał Kramer"** (1910) i **„Piotr Brauer"** (1918). Jednak i tutaj porusza ogólne zagadnienia społeczne, przedewszystkiem konflikt dwóch pokoleń: ojców i dzieci, Bardziej prostolinijną, choć trochę może i tu zbyt lokalną tragikę wydobywa Hauptmann z „Woźnicy Henschel'a" o właściwie dość dziwnym węźle dramatycznym.

**DALSZE KOLEJE TWÓRCZOŚCI.**

Przejście do żywiołu jakiejś symbolicznej liryki najwyraźniej zaobserwować można w dramatach- baśniach w rodzaju „Hanusi" (1895), czy „Zatopionego Dzwonu" (97). W pierwszej z tych sztuk — w tem udramatyzowanem widziadle sennem na tle niedoli społecznej nieślubnej sieroty i wizyjnego chaosu fantastycznej gorączki — dość jaskrawa (jak na dzisiejsze pojęcia) liryka, której słodycz z biegiem lat skwaśniała porządnie. W „Zatopionym Dzwonie" — również na gruncie realistycznym — symboliczny top bajki i trochę niejasny, mętnawy liryzm. Ten romantyzujący ton da się również odnaleźć w cyklu **dramatów — ballad** („Winterballade", "Der Arme Heinrich", Schluck und Jau").

Hauptmann pokusił się również o **cegiełkę w odrodzeniu niemieckiej komedji**. **„Der Biberpelz"** (1893) nie jest wprawdzie „Rewizorem" Gogola, ale tu na pierwszy plan wysuwa się polityczna tendencja ośmieszenia głupoty i karjerowiczowstwa „przedstawicieli władz"; dużo słabszy jest dalszy niejako ciąg tej komedji zatytułowany **„Der Rote Hahn"** (1901). Znowu, po wielu latach (1914) sięga autor do dawnej tematyki i wielkomiejskiego środowiska (**w „Szczurach"**), by raz jeszcze zademonstrować mistrzowską swoją metodę „naturalistyczną". Aż wreszcie po „Dorocie Angermann" (1926) kolej przychodzi niejako na zamknięcie wielkiego cyklu dramatycznego. **„Vor Sonnenuntergang"** (1932). Sztuka nawiązująca tytułem do pierwszego dramatu z przed lat kilkudziesięciu, obraca się właściwie wkoło tęsknoty starca do młodości. Miłość 90-letniego starca do 19-letniego dziewczęcia, a raczej odwrotnie — namiętna tęsknota autora nietylkoże potakuje tej miłości, ale wola wyraźnie i śmiało: miłość taka jest możliwa i przekonywająca! I tutaj w dramat miłosny dwóch pokoleń miesza się dramat rodzinny, „piekielna idylla" familijna, w której „prawo rodzinne" triumfuje nad prawem swobody człowieka i prawem stanowienia o sobie.

**ŚWIATŁA I CIENIE.**

Dziś te — trochę anemiczne już — podźwięki Ibsena brzmią obco i niewcześnie. Ale mają za sobą okres zwycięskich triumfów. Hauptmann nie umiał wprawdzie odtworzyć całkowicie i dalej poprowadzić tej osobliwej ibsenowskiej atmosfery nasilonego przeżywania i wzajemnego przenikania się, duchowej osmozy bohaterów, ale z powodzeniem kontynuował **analityczną metodę i bystry dar obserwacyjny autora „Rosmersholmu"**, a zarazem jego pasję w demaskowaniu ludzkiej brutalności, zawiści i obłudy. Hauptmann jest też nielada technikiem dramatu; linje jego sztuki zdradzają istotnie jakby rzeźbiarską rękę. A przytem przekonywująca gradacja akcji i osnowy, wogóle sztuka przekonywania i porywania patosem współczucia, umiejętne cieniowanie podłoża i charakterów — choćby kilkoma nieraz tylko rysami, ostrość powikłań i celność dialogu, no i: **język**. Bywa — serdeczność, prostota i bezpośredniość słowa **Biblji**; bywa — wymowa nędzy, język środowiska, narzecze, pierwotność i siła osobliwa gwary („De Waber"), dynamika gniewu i urągliwego szyderstwa. Niema w tych dramatach może tej zwartości i kondensacji, tej surowości dykcji i siły sugestji, co u Ibsena, ale i tutaj wszędzie — jak zauważył już dawno A. Kerr — dźwięczy wielka tęsknota, tęsknota za swobodą, światłem, szczęściem, a tęsknota ta wywiązuje nastroje niekiedy głębsze naprawdę, niezapomniane. Tylu tu ludzi walczących, cierpiących okrutnie. A jeśli autor cofa się znowu, to przyczyny tego tkwią nietylko w wewnętrznem rozdarciu twórcy, lecz przedewszystkiem w owem niedociągnięciu i „niedokończeniu" tragicznej epoki przejścia i poszukiwań.

**PROZA.**

Podobne blaski i cienie roztacza również i proza Hauptmanna. Pomijając nowele „Budnik Thiel" i „Apostoł" z pierwszego okresu, pierwszem większem dziełem Hauptmanna — prozatora jest dopiero **„Emmanuel Quint, der Narr in Christo"** (1910). Zarysowuje się tu zwrot ku religijnemu chrystjanizmowi; bohater jest próbą „reinkarnacji" chrystusowej na ziemi śląskiej. W drugiej powieści przedwojennej **„Atlantis"** (1912) poprzez groźny, ponury obraz upadku słychać jakby jakieś pomruki nadciągającej burzy. Szczytów prozatorskiej sztuki sięga nowela **„Kacerz z Soany"** (1917), w którym niezależnie od „fabuły" do głosu dochodzą nietylko wszystkie obawy i udręki, ale i tęsknoty mijającej epoki i to w formie tak naprawdę dramatycznej, że bezsprzecznie na pamięć przywodzi inne przed kilku laty wcześniej wydane nowelistyczne arcydzieło: „Śmierć w Wenecji" Tomasza Manna. Takiego mistrzostwa dramatyczno epickiego Hauptmann nie osiąga już w dziełach późniejszych. Ani w łagodnie — ironicznej utopji **„Die Insel der grossen Mutter"** (1924), gdzie w okresie pełnej emancypacji kobiety rozwija dzieje robinzonowego jakiegoś państwa kobiet z kultem „królowej- matki", ale i — nieodpartą tęsknotą za mężczyzną. Ani tem mniej w chaotycznem, niby — symbolicznem i niby — wizyjnem e**posie „Des grossen Kampffliegers etc. Till Eulenspiegels Abenteuer etc. etc."** (1928; już tytuł **dzieła** bardzo długi i zawiły!). Ma to być profil powojennych Niemiec, ale — jak słusznie stwierdził historyk nowoczesnej literatury niemieckiej, **H.** Naumann — **stracił oczywiście bezpośredni kontakt i wyczucie nowej epoki i nie może pretendować do wyrażania nowej rzeczywistości.**

* * *

**WPŁYW AUTORA „HANUSI".**

Rozległy i wczesny stosunkowo był wpływ Hauptmanna na **dramaturgję polską**. Przetłumaczono niemal wszystkie głośniejsze sztuki **autora** „Tkaczy" (m. in. Kasprowicz i Konopnicka), **ze** znacznem powodzeniem grano je przedewszystkiem na deskach teatru krakowskiego. Wpływu dramatów hauptmannowskich doszukać można się zarówno w pierwszym okresie twórczości Rostworowskiego i Wyspiańskiego, nie mówiąc **już** o Rydlu („Zaczarowane koło" i pierwsze jednoaktówki). Młody Rostworowski ulegał zrazu nietylko wpływom Ibsena i Strindberga, ale i sugestji niemieckiego dramaturga (przedewszystkiem w „studjum" dramatycznem „Żeglarze"). Warto przypomnieć, że również Wyspiański bardzo sobie chwalił także metodę i technikę dramatyzowania „widziadeł sennych" („Hanusia"). O **popularności sztuk Hauptmanna zwłaszcza w Krakowie** świadczy np. **fakt, że wspomniana „Hanusia" — wystawiona u nas po raz pierwszy 27 lutego 1895** za dyr. Pawlikowskiego, szła wtedy — podobnie zresztą jak i inne głośniejsze dramaty Hauptmanna — przy zapełnionej sali 20 razy (15+5 w r. 1896), a krytyka z K. E. (streicherem) w „Czasie" z 1. III. 1895, nie szczędziła przedstawieniu gorących pochwał.

Niemały był również wpływ **Hauptmanna na dramaturgję żydowską**. (**Hirszbajn**, **Piński**, Asz w okresie „Boga **zemsty**" a poniekąd nawet **Lejwik** „Di Szmates, i Bergelson — „Młyn".) W Niemczech Hauptmann stworzył oczywiście wyraźną szkołę (w dramaturgji.) Także i proza autora „Kacerza z Soany" nie pozostała bez głębszego wpływu. Nie tu sposobność rozbioru poddawać pewne zbieżności i styczne prozy Hauptmanna i prozy dwóch najwybitniejszych dziś niemieckich pisarzy, **T. Manna i J. Wassermanna**, jak niepodobna tutaj **rozpatrywać obszerniej całej, mię-**

scami dość zawiłej problematologji hauptmannowskiej, jego np. ciekawej postawy wobec antyku. Chętny czytelnik rzeczy te znajdzie w szeregu monografij (Marcuse, Kühnemann, Haehnisch, Fechter, Marschan, Bytkowski i in.).

MIJA WSZYSTKO...

Wszystko mija. I rozgłos i sława, może czy też właśnie przedewszystkiem i sława niekiedy nie bez posmaku sensacji. Bo i takich elementów doszukać można się w wielkiej popularności Hauptmanna, kiedy przed trzydziestu kilku laty łamy pism, niemieckich i obcych, prawicowych i lewicowych pełne były jego nazwiska, kiedyto pruski minister spraw wewnętrznych ex cathedrs potępiał autora za jego „skrajny realizm i obrazę społecznych pojęć" i kiedy policja zdjęła „Tkaczy" z afisza. Dziś kiedy patrzymy na wszystko z perspektywy wojny i naszej epoki wszystkie te dawne burze i labirynty ukazują się oczom naszym w świetle przyciemnionem trochę i w rozmiarach trochę pomniejszonych. Jeśli idzie o Hauptmanna, nietylko dlatego, że w dobie wojny nie znalazł odwagi ani siły, by na apel stanąć u boku Rollanda, by zrzuciwszy więzy lokalnej trochę wielkości stanąć w pierwszych szeregach Europy, ale dlatego przedewszystkiem, że związał się zanadto i utożsamił z wszystkiemi załamaniami minionej epoki. A jednak spełnił zadanie, jako ten, który pragnął „budować ponad siebie, cięciwą tęsknoty sięgał daleko", jak to uczył Nietzsche niezapomniany. (—) Leon Templer.

# Kronika literacka

## Echa zgonu bł. p. Sz. M. Lazera w prasie hebrajskiej

Zgon znanego literata hebrajskiego i redaktora „Hamicpe" Sz. M. Lazera, jednego z chorążych i czołowych przedstawicieli ruchu hebrajskiego w b. Galicji, wywołał w hebrajskich kołach literackich donośne echo. Wspomnienia pośmiertne o błp. Sz. M. Lazerze zamieściły wszystkie pisma hebrajskie. Na pierwszy plan wysuwa się oficjalny organ związku literatów hebrajskich w Palestynie „Moznaim". W numerze 15-tym tego tygodnika literackiego znajdujemy bardzo wnikliwą krytykę działalności zmarłego literata pióra Szaloma Streita. Pozatem „Moznaim" zamieściło obszerną autobiografję Sz. M. Lazera, wyjętą ze zbioru autografów Bibljoteki Narodowej w Jerozolimie, a napisaną dla Bibljoteki Narodowej przez błp. Sz. M. Lazera w czerwcu br., a więc w dwa miesiące przed zgonem. „Moznaim" zamieszcza równocześnie podobiznę błp. Sz. M. Lazera ze zbiorów Abrahama Schwadrona. Dłuższe wspomnienia pośmiertne o błp. Sz. M. Lazerze zamieścił organ robotników palestyńskich „Dawar" w dodatku literackim. Obszerne omówienie działalności zmarłego pisarza zamieścił dziennik hebrajski „Haarec" w Tel Awiwie. Na łamach „Haolamu" sylwetkę zmarłego pisarza skreślił M. Kleinman. Hebrajski miesięcznik „Hahejd", wychodzący w Jerozolimie pod redakcją znakomitego pisarza R. Binjamina, ogłosił wspomnienie pośmiertne pióra R. Binjamina oraz kilkanaście listów błp. Sz. M. Lazera z okresu redagowania przez Zmarłego krakowskiej „Hamicpe". Listy te oddał do druku Szalom Streit. Tygodnik hebrajski „Baderech", wychodzący w Warszawie zamieścił również obszerne omówienie działalności autorskiej błp. Lazera.

Autobiografja, Sz. M. Lazera, ogłoszona w „Moznaim" a będąca dziś własnością oddziału autobiografij i portretów Bibljoteki Narodowej (uniwersyteckiej) w Jerozolimie, jest niezmiernie ciekawym przyczynkiem do działalności pisarskiej błp. Sz. M. Lazera. Zmarły autor kreśli w niej bardzo wyrazisty obraz stosunków kulturalnych w dawnej Galicji i często przeciwstawia go obecnemu stanowi rzeczy. Niemniej ciekawe i charakterystyczne są momenty autobiograficzne, kreślące żywym, barwnym stylem ciernistą drogę pisarza i twórczości hebrajskiej.

## Co porabia „Habima"?

Niedawno ukazało się krótkie sprawozdanie doroczne z działalności znakomitego teatru hebrajskiego w Palestynie „Habimy". W ciągu roku dała „Habima" 160 przedstawień na które przybyło 150,000 osób. Mimo wielkiej popularności, jaką cieszy się „Habima" w Palestynie we wszystkich sferach żydowskich, a także wśród inteligencji arabskiej i administracji brytyjskiej, „Habima" znajduje się w ciężkiej sytuacji materjalnej. Przyczyniają się do tego w głównej mierze wysokie koszta każdego przedstawienia. Wystarczy wskazać, że za wynajmowanie sali zapłaciła Habima w ciągu jednego roku 1,700 f. szt., a podatek teatralny wynosił 1,000 f. szt. Komitet zajmujący się sprawą „Habimy" przystąpił obecnie do szeroko zakrojonej akcji w sprawie popierania Habimy. Główny nacisk kładzie komitet na budowę własnego gmachu „Habimy" w Tel Awiwie. Należy podkreślić, że akcja zbiórkowa na rzecz budowy gmachu teatralnego dla „Habimy" dała w Palestynie pomyślne rezultaty. Kwuce robotnicze i niektóre kolonje ofiarowały dochód jednego dnia pracy na rzecz „Habimy". Plac budowlany ofiarował Keren Kajemeth razem z magistratem Tel Awiwu. Gmach teatru ma być oddany członkom „Habimy" jako dar za pracę nad teatrem hebrajskim. Istnieje nadzieja, iż wkrótce towarzystwo Habimy otrzyma w darze liczne materjały budowlane potrzebne dla budowy gmachu. Wysoki Komisarz Palestyny, sir Wauchope, zachwycony „Habimą", oświadczył, iż chce być członkiem popierającym „Habimę" i przesłał towarzystwu „Habimy" czek na sumę 50 f. szt. W Palestynie powstają we wszystkich miejscowościach, często samorzutnie towarzystwa popierające „Habimę". Oczywiście, akcja jiszuwu palestyńskiego nie wystarcza, a popieranie „Habimy" powinno być obowiązkiem wszystkich skupień żydowskich. (—)



**W PRACOWNIACH PISARZY POLSKICH.** „Wiadomości Literackie" przeprowadziły następującą ankietę u pisarzy polskich: Boy-Żeleński przygotowuje tom szkiców literackich p. t. „Śmiech, uśmiech i zgroza". Równocześnie kontynuuje zbiorowe wydanie przekładów arcydzieł literatury francuskiej („Bibljoteka Boya"), z której ostatnią pozycją są „Myśli" Pascala w drugiem wydaniu, opatrzone nową przedmową i pomnożone pomniejszemi pismami Pascala. — Prof. Jan St. Bystroń zapowiada książkę p. t. „Dzieje obyczajów w dawnej Polsce", wiek XVI.—XVIII. — Michał Choromański wydaje u Gebethnera i Wolffa powieść p. t. „Zazdrość i medycyna", oraz zapowiada tom nowel p. t. „Opowiadania dwuznaczne". — Prof. Leon Chwistek wydaje u Gebethnera i Wolffa książkę p. t. „Zagadnienia kultury duchowej w Polsce". — Ossendowski drukuje obecnie w pismach perjodycznych trzy powieści historyczne i przygotowuje do druku pięć powiastek dla dzieci i młodzieży do lat 14, oraz zbiera materjały do powieści współczesnej p. t. „Bunt". — Kazimierz Wierzyński wydaje u Gebethnera i Wolffa zbiór nowel p. t. „Granice świata", a na wiosnę zapowiada tom poezji.

**NOWY ZBIÓR POEZJI ROMANA BRANDSTAETTERA.** Roman Brandstaetter wydał u Hoesicka w Warszawie nowy tomik poezji p. t. „Węzły i miecze". (.)

**PIERWSZA PREMJERA BARATOWA W WARSZAWIE.** Znakomity aktor żydowski, Paweł Baratow, wystąpi w teatrze „Nowości" w Warszawie dnia 25 b. m. z „Dawidem Golderem", przeróbką dramatyczną powieści Ireny Niemirowskiej. Reżyserem jest Marek Arnstein.

**KOMITET M. L. HALPERNA.** W Nowym Yorku powstał komitet dla wydania pism po zmarłym niedawno żydowskim poecie M. L. Halpernie. Przewodniczącym komitetu został Sz. Niger, skarbnikiem D. Piński, a sekretarzem M. Elkin. Postanowiono przystąpić natychmiast do wydania dwóch tomów poezji poety oraz do uporządkowania jego spuścizny literackiej.

**70-LECIE A. AMFITEATROWA.** W tych dniach obchodzi świetny publicysta rosyjski, A. Amfiteatrow 70-lecie swych urodzin. Aleksander Amfitea-

trow znajduje się obecnie na wygnaniu dobrowolnem we Włoszech, ale wygnanie nie jest dla niego czemś nowem, bo jeszcze zaczął je za czasów caratu. Razem z Doroszewiczem wydawał z początkiem XX-go stulecia w Petersburgu liberalny dziennik p. t. „Rosja", w którym umieścił słynną swoją satyrę na rodzinę carską p. t. „Dom Obmanowych". Gazetę zamknięto, autora chciano pociągnąć do odpowiedzialności, ale Amfiteatrow zdołał uciec do Włoch. Amfiteatrow jest nietylko świetnym publicystą, ale też i powieściopisarzem, dużą popularnością cieszyły się zwłaszcza dwie jego powieści p. t. „Zmierzch bogów" i „Ludzie z lat osiemdziesiątych".

**NOWA POWIEŚĆ WELLSA.** Wells zapowiada nową powieść p. t. „The Bulphington of Bulp".

**WYSTĘPY GOŚCINNE DYR. OSTERWY W WARSZAWIE.** Prasa warszawska zapowiada na grudzień występy gościnne dyr. Osterwy.

**REPERTUAR P. WYSOCKIEJ W ŁODZI.** P. Wysocka, która prowadzi teatr miejski w Łodzi, przedstawiła na posiedzeniu komisji teatralnej plan najbliższego okresu swej działalności. A więc „Faust" w transkrypcji Zegadłowicza, Arystofanes i trzy komedje sowieckie.

**NOWA KOMEDJA ALFREDA SAVOIRA.** W najbliższych dniach paryska „Comedie des Champs Elysee" wystawi pod kierunkiem reżyserskim Ludwika Jouveta nową komedię Alfreda Savoira p. t. „Margrabia". Fabułę sztuki zaczerpnął Savoir z pamiętników margrabiny Bayreuth, siostry Fryderyka Wielkiego.

**KAROL IRZYKOWSKI O BOYU.** Karol Irzykowski wydaje obecnie u Hoesicka w Warszawie studjum o Boyu p. t. „Benjaminek".

**IVAR KREUGER NA SCENIE SZWEDZKIEJ.** Jeden z teatrów szwedzkich wystawił w tych dniach sztukę Ernesta Norlinga p. t. „W epoce zapałki". Bohaterem tej sztuki, składającej się z dziesięciu obrazów, jest Ivar Kreuger. Obok Kreugera występują jeszcze w tej sztuce Morgan i Mussolini.

**PREMJERA „NIETOPERZA" W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE.** Teatr Polski w Warszawie wystawił onegdaj znaną operetkę Jana Straussa p. t. „Nietoperz" w opracowaniu Tuwima i w reżyserji Zelwerowicza.




### NIEDZIELA, 20 LISTOPADA

**Kraków** (312'8). 10: Nabożeństwo. 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Komunikat meteorologiczny. 12'15: Akademja religijna krakowskiego Domu Katolickiego. 13: Dalszy ciąg poranku symfonicznego z Filharmon. warsz (muzyka Czajkowskiego): dyr. K. Wiłkomirski, Z. Schatz (skrz.). 14: Pogadanka dla rolników. 14'20—16: Pieśni ludowe: kwartet wokalny i orkiestra ze Lwowa. W przerwie o 14'40 „O dzierżawach małorolnych" — inż. W. Chmielecki. 16: Dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" i „Pierwsza wyprawa Samby". 16'25: Gramofon. 16'45: Kącik językowy — prof. St. Słoński. 17: Koncert solistów: 8-letnia Halusia Szwarzenberg-Czerny (fort.), prof. St. Mikuszewski (skrz.), A. Kopyciński (akomp.): Haydn, Schubert, Chopin. Bach-Kreisler. Mozart, Szymanowski. 18: Muzyka lekka. — W przerwie wiadomości bieżące. 18'50: Gramofon. 19: Rozmaitości, komunikaty. 19'10: „Rola baśni i prawdy w twórczości Rabelais'go" — M. Malkiewiczówna. 19'25: „Marcowy kawaler" — słuchowisko według Bilińskiego. 20: Recital śpiewaczy Liny Prokofjew (Debussy, Dukelskyj, Prokofjew). 20'40—22'45: Transmisja z Wiednia: Mistrzowie operetki dyrygują własne utwory (Benatzky. Kalman, Lehar, Stolz, O. Strauss). 22'45: Wiadomości. 23: Muzyka



**Warszawa** (1411'8). 10'30: Nabożeństwo. 11'58—12'15: p Kraków. 12'15: Koncert Filharmonji warsz. muz. Czajkowskiego. W przerwie o 12'55: Dr. St. Radzki: „Walka z gruźlicą". 14: Porady weterynaryjne. 14'20—24: p. Kraków.

**Katowice** (408'7). 10'30—14: p. Warszawa. 14'20—19'10: p. Kraków. 19'10: „Bery i bojki" — St Ligoń. 19'25—24: p. Kraków.

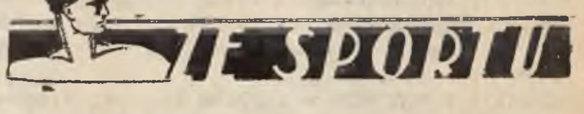
**Lwów** (380.7) 10.30—14: p. Warszawa. 14.20—18: p. Kraków. 18: Akademja religijna. 19—24: p. Kraków.

**Sztuttgard** (360.6) 11.30: Kantata Bacha. 12: Flet, gitara. 12.30: Akademja żałobna ku czci poległych w wojnie. 16: Kwintety Mozarta i Beethovena. 19.15: Wiolonczela (Marcello. Haendel. Bach) 20.30: Ku czci umarłych (chór. soliści, orkiestra). 21.45: „Süpoldkantate" H. Wunscha (chór, soliści, orkiestra). 22.45: Audycja.

**Praga** (488.6) 7.30, 11: Muzyka. 15. Opera Smetany „Sprzedana narzeczona". 18: Chór niemiecki. 20.15: Muzyka lekka. 21.35: Śpiew. 22.15: Jazz.

**Rzym** (441.2) 12.40. 13.30 i 16.45: Muzyka, śpiew 20.30: Opery włoskie.






**BEZRĘKI PŁYWAK POLSKI.** W Łodzi uzyskuje uczeń II. klasy gimnazjum niemieckiego Geilke mimo braku lewej ręki dobre wyniki na zawodach pływackich szkolnych.

**W PRZEMYŚLU** odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Polski na hali. Kluby będą zatem miały nietylko zaprawę zimową, ale i ciągłość wynikową.

**DECYDUJĄCY MECZ FINAŁOWY PODGÓRZE—LEGJA (Poznań)** o wejście do ligi odbędzie się w Warszawie.

**OKOŁO 4.000 POLSKICH NARCIARZY** zdobyło w r. 1931/32 odznakę sprawności PZN-u. Co najmniej 7.000 poddało swą narciarską sprawność kontroli, zgłaszając udział w tej konkurencji. W ciągu ubiegłego sześciolecia około 20.000 narciarzy w Polsce brało udział w próbach sprawności fizycznej na nartach.

**TENNISIŚCI DANJI I WŁOCH** mają grać na wiosnę 1933 w Warszawie.

**PŁK. IZDEBSKI,** prezes Ligi PZN-u, przeniesiony został służbowo z Warszawy na stanowisko zast. dowódcy pułku piechoty w Grudziądzu.

**NA XI. OLIMPJADZIE W R. 1936 W BERLINIE** stara się Niem. Kom. Olimpijski włączyć do programu igrzysk zawody futballowe. Bez udziału jednak zawodowych teamów czołowych państw piłkarskich turniej futballowy jest nie do pomyślenia, a przepisy amatorskie Olimpjad nie dopuszczają znowu profesjonałów. Z amatorami zaś byłby deficyt. Istnieje więc projekt urządzenia tego turnieju przed samą Olimpjadą w II. połowie lipca i pod firmą Niem. Związku Futb.

**HOROSKOPY PIŁKARSKICH MISTRZOSTW ŚWIATA,** które mają się odbyć w 1934 r. we Włoszech nie przedstawiają się różowo. Państwa północne i Niemcy odmówiły już swego udziału. Ciekawe! Skądże to państwa te już dziś mogą wiedzieć, że z walk międzystrefowych w 1933 r. wyjdą zwycięsko i że wogóle dojdą do rozgrywek w samych Włoszech w 1934 r.? A może właśnie ta niepewność jest przyczyną ich negatywnego stanowiska.

**NOWYM FENOMENEM BOKSERSKIM ANGLJI** jest Jack Doyle, który kolejno wygrał już 6 walk knokautem i to w 2-gich rundach. Ostatnio zwyciężył Bouquillona.

**W NIEMCZECH** jest przeszło 10 miljonów czynnych sportowców i gimnastyków.

**PAOLINO.** znany ongiś „drwal baskijski", zrezygnował już z Ameryki, gdzie mu się całkiem nie wiodło i ma zamiar walczyć o bokserskie mistrzostwo Europy wagi ciężkiej.

**LADOUMEGUE,** słynny francuski lekkoatleta rekordowy, zdyskwalifikowany swego czasu za przekroczenie amatorstwa i niedopuszczony do Olimpjady, ma znowu być czynnym jako amator. Wystąpił on ze Związku Franc. Lekko-atletycznego, należącego do Międzynarod. Związku Lekkoatl. IAAF i wstąpił do innego związku Federation des Sport Athletiques, który do IAAF nie należy. Czy się ten tryk uda — zobaczymy.

**NIESŁYCHANE!** Francja zaproponowała PZLA mecz lekkoatletyczny w Paryżu z przyjazdem na własny koszt i bez prawa rewanżu. Propozycja ta przy dzisiejszej klasie polskiej lekkoatletyki jest nietylko dziwna, ale wręcz obraźliwa, powiedzmy „sprzymierzona" i zapewne liczy i pragnie odmowy ze względu na niepewność wyniku takiego meczu Polska—Francja. PZLA nie powinien się wogóle wdawać w pertraktacje. (.)

**AL BROWN** pokonał Pladnera (Francja) nokautem.

**SC RIESERSEE (Niemcy)** uległ dwukrotnie na nowym stadjonie lodowym w Pradze zespołowi hokejowemu LTC Praha (3:5 i 0:1).

**Wiedeń** (517.2) 12.45, 15.30, 16.50 i 19.35: Muzyka. 20.05: Mistrzowie operetki (p. Kraków o godz. 20.40) 22.45: Muzyka taneczna.

Z MODY.

# Co włożyć pod futro?

Dziś futro przestało być zbytkiem, na który tyl ko wyjątkowo zamożne kobiety pozwolić sobie mogły. Nosimy je wszystkie, i to nietylko od święta, ale na codzień, a co gorsza-, nawet w dnie, kiedy śnieg sypie, lub deszcze padają.

A mimo wszystko, pozostało futro okryciem ele ganckiem, które wymaga od nas pewnego stylu. Noblesse oblige. Niegustowna suknia zniszczona lub źle dobrana w kolorze, dyskwalifikuje futro. A dziś tak łatwo o jakąś tanią, gustowną sukienkę, którą przy odrobinie zręczności można nawet samej sporządzić w domu. Na przedpołudnie do futrzanego płaszcza brunatnego z źrebców, piżmaków, czy astrachanu, będzie najstosowniejsza suknia trykotowa. Ładnie też wygląda z pod zapiętego futra włóczkowy kostjum z krótkim żakiecikiem.

Następnie wchodzą w rachubę sukienki wełniane, z angory, boucle, krepy wełnianej, wreszcie sportowe suknie z prążkowanego aksamitu. Wstępując do opalonych magazynów, mimowoli rozpina się ciepłe okrycia, trzeba więc o tem pamiętać, żeby ta suknia harmonizowała bądź z futrem, bądź z podszewką, lub kołnierzem, gdyż nadmiar barw niemiłe sprawia wrażenie.

Nawet do krótkich kurtek futrzanych nietrudno będzie dobrać stosowne a niedrogie spodniczki. Lekki i tani jersey odda nam w tym wypadku nieocenione usługi.

**Podajemy dziś parę gustownych wzorów na skromne a szykowne suknie, które doskonale będą harmonizowały z każdem futrem.**

A więc szaroniebieska suknia z prążkowanego aksamitu, przybrana małym kołnierzykiem ivoire.

Druga z brzegu, to suknia z miękkiej wełny gładkiej lub w drobną krateczkę, przybrana kołnierzem szalowym, który przechodzi z boku w pasek z długimi końcami. Model ten nadaje się również na suknię crepe- satin.

Trzecia to suknia z granatowego jersey, przybrana paskiem i wyłogami z zielonej skóry. do tego zielony kapelusz i ciemnopopielate futro.

Ostatnia rycina przedstawia ciemno bronzowe futro, aksamitny kapelusz tegoż koloru i sukienkę koloru hawanna przybraną zielonym wyłogiem.

U dołu parę nowych pomysłów do modernizowania starych sukien. Przez dodanie bufki w górnej lub dolnej części rękawa, oraz wsadki, krawatki, kołnierza z odmiennego materjału, zmienić możemy starą sukienkę do niepoznania.













NORBERT NADEL (IGŁOWSKI)

Przedruk wzbroniony.

# PRZYGODA OMARA KHALID

(18) (Ciąg dalszy.).

Wysunął się ostrożnie i zaczął biec korytarzem w przeciwną stronę, przekonany, że przy wejściu czyhają nań prześladowcy. Zatrzymał się przed dość wysokim parkanem. Z niesłychanym mozołem, opierając stopy o wystające kanty skrzyń, wdrapał się na parkan. Po drugiej stronie rozciągała się pusta ulica. Upewniwszy się, że nie widać żywej duszy, zesunął się z parkanu i ruszył w kierunku ulicy Liman al- Azam. Było już późno, bał się, iż zastanie sklep zamknięty.

Na szczęście sklep złotnika był otwarty. Wszedł do sklepu. Za ladą ujrzał starego człowieka.

— Mesakum bil- ker! czy mogę się rozmówić z marynarzem Achmedem? — zapytał.

Złotnik nie odpowiedział, natomiast w głębi sklepu podniósł się mężczyzna niskiego wzrostu, w ubraniu marynarza europejskiego. Zbliżył się do Omara i podał mu lewą dłoń. Omar wręczył mu list i zabrał się do odejścia, lecz marynarz zatrzymał go ruchem dłoni. Zaczął czytać list.

Omar spoglądał nań ukradkiem. Był to mężczyzna młodego wieku, o twarzy rozumnej, zdradzającej pochodzenie z wyższych sfer. Na prawym policzku miał szeroką, niedawno zagojoną bliznę. W miarę czytania na jego czole zjawiały się głębokie bruzdy, a twarz nabierała twardego wyrazu postanowienia. Po przeczytaniu potargał list na drobne kawałki i spalił szczątki nad płomieniem świecy.

— Możesz już iść, bracie — rzekł do Omara.

Omar złożył głęboki ukłon i skwapliwie opuścił sklep. Udał się natychmiast na stację. Gdy znalazł się w wagonie, spadł mu ciężar z piersi. Czuł się nawet trochę dumny.

* * *

Rano przybył do Kair. Był to dzień 20 listopada 1924 roku. Zadowolony z wykonania trudnego rozkazu i szczęśliwy, że nareszcie będzie mógł wrócić do domu, udał się do hotelu i spakował kuferek. Pociąg do Assuan odchodził dopiero wieczorem, miał więc sporo czasu. Kupił dla żony w Khan el- Khalili piękny szal syryjski, z czystego jedwabiu, dziergany w barwne desenie. Wyobrażał sobie w duchu radość swej żony na widok tak cennego podarunku.

Z nudów zawędrował do ogrodu zoologicznego. Miał za sobą nieprzespaną noc, a przytem upał go znużył. Zamiast oglądać zamknięte w klatkach zwierzęta, usiadł nad brzegiem sadzawki i oparł się plecami o pień palmy. Chwilę spoglądał na otwarte kielichy nenufarów i papyrusów, poczem słodko zasnął.

Spał pełne dwie godziny. Zbudziło go uczucie głodu. Postanowił wrócić do miasta, by spożyć obfity posiłek. Mógł sobie pozwolić na suty obiad, zaoszczędził bowiem podczas podróży do Aleksandrji całe dwa funty. Siedząc w tramwaju zastanawiał się, jaką jadłodajnię zaszczycić swą obecnością. Wkońcu, po dojrzałym namyśle, zdecydował się odwiedzić restaurację europejską.

Wysiadł na Ataba el- Khadra i wmieszał się w tłum. Po wielu trudach udało mu się znaleźć skromną jadłodajnię grecką. Mała salka zapełniona była po brzegi. Panował tutaj zaduch nie do zniesienia, chmary złośliwych much atakowały jedzących. Omar usadowił się w kącie, przy małym stoliku. Stolik nakryty był zatłuszczonym łachmanem, nieudolnie naśladującym obrus. Omar na takie drobiazgi był mało wrażliwy. Pożerał obiad łapczywie, a wydobywające się z jego gardzieli mlaszczące odgłosy świadczyły wymownie, że jest zadowolony z siebie i życia. Kiścią palmową odpędzał garnące się doń chętnie muchy, zaś co zuchwalsze wprawnie chwytał i z rozkoszą roztłamszał na obrusie. Po skończeniu posiłku zapalił papierosa.

Nagle na sali zapanowała grobowa cisza. Wrzaskliwi obywatele Kairu umilkli, jakby poczuli pomusk skrzydeł czarnego anioła śmierci. Podawano sobie szeptem jakąś wiadomość. Niektórzy pospiesznie wstawali i opuszczali restaurację.

Omar czuł się zaniepokojony, chociaż nie wiedział, co zaszło. Zapłacił rachunek i wyszedł z restauracji. Na ulicy również panowała wprost niesamowita cisza. Ruch kołowy jakby zamarł, chodnikami przemykali się chyłkiem nieliczni przechodnie. Nawet hemali, przekupnie słodyczy, przestali zachwalać swój towar Z bocznej ulicy wypadł mały oddział konnicy angielskiej, z obnażonemi pałaszami. Jadący na przedzie oficer rzucał baczne spojrzenia. Oddział przewalił się przez ulicę i znowu zapanowała cisza. (C. d. n.).

(—)

# KRONIKA

| Wschód słońca 6 m. 44 | LISTOPAD 20 NIEDZIELA 21 Cheszwan 5693 | Zachód słońca 15 m. 35 |
|---|---|---|

## Do naszych Czytelników w Krakowie na Salwatorze!

Z dniem dzisiejszym doręczamy „Nowy Dziennik“ już przed godź. 7.30 rano także i Abonentom naszym zamieszkałym w dzielnicy Salwator.

—oOo—

## Dziś otwarcie hachszary w Bochni

Dziś, w niedzielę nastąpi w Bochni otwarcie plugi hachszary kibucu A. H. H. Akiba. Uroczystości rozpocznie się o godz. 5 po południu w sali kahału w rynku.

W związku z otwarciem plugi w ciągu całego dnia dzisiejszego odbywać się będzie pgisza okręgowa gniazd Akiby.

* * *

Egzekutywa Org. sjońskiej urządza wycieczkę sjonistów krakowskich na uroczystość otwarcia plugi hachszary. Odjazd o godz. 3.20 z dworca głównego.

## Zjazd okręgowy chaluców ogólno-sjońskich

Dziś odbędzie się w Bochni zjazd okręgowy chaluców ogólno- sjońskich. Na porządku dziennym znajdują się:

1) Cele organizacji chaluców ogólno- sjońskich. 2) Stanowisko organizacji chaluców ogólno- sjońskich w światowej org. „Hechaluc“. 3) Hachszara. 4) Praca organizacyjna.

Zjazd odbędzie się w sali stow. „Bnej Sjon“ przy ul. Kraszewskiego. Początek o g. 9'30 rano.

## Przed uroczystościami ku czci Wyspiańskiego

Uroczysty poranek, który młodzież szkół średnich urządza w hołdzie Wyspiańskiemu, będzie powtórzony trzykrotnie, a to: we czwartek o godz 11-tej dla Szkoły Administr.- Gospod. i Ekonom.- Handlowej, w piątek 25 bm. o godz. 11-tej dla kias ósmych gimnazj. i tegoż dnia o godz. 15-tej dla klas siódmych i szóstych.

„Czyn w poezji Wyspiańskiego“. Na powyższy temat wygłosi odczyt prof. A. E. Balicki we wtorek 2 bm. w sali Muzeum Przemysłowego o godz. 10-tej, zamiast zapowiedzianego odczytu posła B. Pochmarskiego. Zmiana nastąpiła wskutek choroby prelegenta.

**Pochód na Skałkę.** Komitet Obchodu zwraca się z prośbą do organizacyj, które chcą wziąć udział w pochodzie, aby zgłaszały się do dnia 22 bm. w Sekretarjacie Komitetu (Magistrat, Wydział IV. II. p. drzwi Nr. 12), gdyż kolejność w pochodzie uzależniona będzie od kolejności zgłoszeń. Zgłoszenia późniejsze uwzględniane będą tylko w miarę możności.

**Komisja Kulturalno- Oświatowa Drukarzy Krakowskich** urządza dziś w lokalu Stow. Drukarzy „Ognisko“ Rynek gł. 12, II. p. Poranek ku uczczeniu 25-letniej rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego. Po poranku Wystawa Graficzna związana z dziełami St. Wyspiańskiego. Początek punkt. o godz. 1-tej przedpoł.

## Przeniesienie Miejskiego Biura Aprowizacyjnego

Biuro miejskich Zakładów aprowizacyjnych przeniesione zostało wraz z Kasą aprowizacyjną do Wydziału VIII Magistratu na ul. Kopernika Nr. 1.

Z dniem 21 bm. winny strony w sprawach dotyczących Miejskiego składu węgla i drzewa opałowego Miejskich Składów towarowych i piekarni miejskiej zgłaszać się do tegoż Biura przy ul. Kopernika l. 1. Tam też wlacać należy wszelkie należytości za pobrane na kredyt z miejskich składów środki opałowe oraz pieczywo miejskie

# Lord Melchet w Krakowie

Donieśliśmy już, iż lord Melchett, interesujący się żywo żydowskim ruchem sportowym przyjął ostatnio godność honorowego prezesa Światowego Związku „Makkabi“ i przyjedzie do Polski z okazji I. Igrzysk Zimowych „Makkabi“, które odbędą się w dniach 2—5 lutego 1933 w Zakopanem.

Jak się obecnie dowiadujemy, w czasie swego pobytu w Polsce zatrzyma się lord Melchett również w Krakowie. Przyjazd dostojnego gościa nastąpi wieczorem dnia 27 grudnia. Termin pobytu lord Melchetta w Krakowie nie jest jeszcze ustalony.

Organizacją przyjęcia w Krakowie zajmuje się już Komitet Igrzysk „Makabi“, który jest w kontakcie z centralnemi władzami Związku „Makkabi“ w Berlinie oraz egzekutywą w Warszawie.

Jak wiadomo, ojciec lorda Melchetta, wybitny przywódca sjonistyczny, interesował się specjalnie ruchem sportowym w Palestynie i był jednym z pierwszych inicjatorów „Makkabjady“ w Palestynie.

Zmarły lord Melchett przeznaczył też specjalny fundusz na urządzenie „Makkabiady“ palestyńskiej. Jego syn kroczy obecnie śladami swego Wielkiego Ojca.

# Nowe rozporządzenie o wystawianiu paszportów

Najnowsze rozporządzenie o dokumentach, upoważniających do przekroczenia granicy z dn. 14-go kwietnia br. ogłoszone w dn. 9 bm. uwzględnia postulat sfer gospodarczych co do zniesienia świadectw kwalifikacyjnych, oraz przewiduje wystawianie paszportów wielokrotnych na lat 3, zamiast jak poprzednio na rok, oraz przedłużenie obowiązujących paszportów do lat 5. Obecnie min. skarbu wyjaśniło za pomocą okólnika rozesłanego do władz administracyjnych, że opłaty za paszporty, obowiązujące na dłużej, niż na rok, wynoszą odpowiednią wielokrotność opłaty jednorocznej i że te same zasady należy stosować przy przedłużeniu paszportów. Żadnych wskazówek co do ograniczenia czasu przy wystawianiu paszportów min. spraw wewn. podległym władzom nie udzieliło.

# Awantura w budynku sądowym

Kurytarze sądowe były wczoraj widownią osobliwego zajścia, które zaalarmowało cały gmach sądu przy ul. Senackiej. Przeraźliwe krzyki, dochodzące z jednego z kurytarzy na I. piętrze, przenikały ostro grube ściany budynku sądowego.

Jak się okazało, zajście to było epilogiem rozprawy sądowej, jaka toczyła się przed sędzią Partyką. Na ławie oskarżonych zasiadł Izak Glasmann (lat 27), oskarżony o nakłanianie do nierządu, niebezpieczne pogróżki itd., których miał się dopuścić wobec niejakiej Janiny Kellner.

Po przeprowadzonej rozprawie, sędzia zasądził oskarżonego, którego bronił adw. dr. Kohane, na półtora roku więzienia.

Glasmann, uznany przez lekarzy-znawców za psychopatę o ustroju wybitnie antyspołecznym, popadł w istny szał i krzycząc, usiłował porwać się na Kellnerównę. Czterech posterunkowych mogło z trudem go utrzymać.

Równocześnie część licznej „widowni“, która przybyła na rozprawę, poczęła zdradzać wybitnie wrogi nastrój wobec tego świadka, co spowodowało konieczność opróżnienia kurytarzy przez policję.

Ponieważ tłum gromadził się w dalszym ciągu przed budynkiem sądowym, czekając na ukazanie się Kellnerówny, przydzielono jej dla ochrony posterunkowego policji, pod którego osłoną udała się do domu.

# Napad bandycki na ulicy Lubicz

Onegdaj późnym wieczorem wracał do domu mieszkaniec Nowej Olszy, Wojciech Flak. Gdy przechodził ulicą Lubicz zauważył Flak swego znajomego, niejakiego Kanię, który szedł w towarzystwie nieznanego mu mężczyzny oraz kobiety.

Po chwili Kania zaproponował Flakowi aby wsiadł do dorożki, obiecując mu odwieźć go do domu. Flak niczego nie podejrzewając, zgodził się na tę propozycję.

Po przejechaniu pewnej przestrzeni Kania i jego towarzysze sterroryzowali nożem i rewolwerem Flaka i zrabowali mu 45 zł., poczem wysadzili go z dorożki i odjechali w niewiadomym kierunku.

Kania zgłosił o napadzie władzom policyjnym, które prowadzą dochodzenia.

## Aresztowanie podpalaczy

Organa Policji Państwowej w Zabierzowie przytrzymały Józefa i Honoratę Żychalów, którzy w celu uzyskania premji asekuracyjnej podpalili swe stare, bezwartościowe zabudowania. Przytrzymanych oddano do dyspozycji władz sądowych.

## Strzelanina w pościgu za złodziejami

Nocy onegdajszej policjant patrolujący w gminie Prądnik Czerwony, zauważył dwu podejrzanych osobników, którzy na jego widok porzucili skradzione tej nocy w masarni Zielińskiego wędliny. W czasie pościgu uciekający oddali kilka strzałów. Jednego z osobników przytrzymano. Jest nim zawodowy złodziej Adamczyk z Mogiły.

—o-O-o—

**— DYŻURY APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1; tylko dzienny dyżur apteki: Rynek 22, ul. Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 5, ul. Dietla 76.

**— WSPÓLNE ZWIEDZANIE INSTYTUCYJ „TARBUTU“** przez przedstawicieli organizacyj sjonistycznych i działaczy Tarbutu, odbędzie się dziś w niedzielę o g. 10-tej przedpoł. Zbiórka o o godz. 9'45 przed gmachem szkoły hebrajskiej, Brzozowa 5.



**— Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** W środę 23 bm. o 8 wiecz. w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4 zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: Kol. doc. Bilikiewicz: „Z historyczno- lekarskich problemów przyszłości“.

**— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE.** W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 18 wypadków dyfterji, 12 szkarlatyny, 4 ospy wietrznej, 3 róży, po 2 tyfusu brzusznego i kokluszu i po 1 mumpsu i odry.

**— „ZAOPATRZYŁ“ SIĘ W NARZĘDZIA.** Policja krakowska aresztowała Stolnika Ludwika (lat 41) czeladnika stolarskiego za kradzież narzędzi stolarskich wart. 250 zł z otwartej praco-

wni Łasiaka Juljana stolarza zam. Ks. Marka l. 9. Kradzież miała miejsce przed 5 tygodniami, kiedy Stolnik pracował u Łasiaka. Część skradzionych narzędzi zdołano odebrać od paserów.

— **FATALNY UPADEK.** Wezwano pogotowie ratunkowe do Jaśkowca Jana (lat 46) robotnika zam. w Dębnie pow. Myślenice, który przechodząc ul. Dekerta, poślizgnął się, a upadając na szynę kolejową rozciął sobie głowę. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

— **UKRADLI LINĘ.** Kęsek Józef zam. Kościuszki 2 zgłosił do policji, że w nocy z 16 na 17 bm. skradziono linę drucianą stalową długości około 40 mtr. wart. 40 zł. z brzegu Wisły na szkodę Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego.

— **LICZNA FREKWENCJA „POD TELEGRAFEM".** Wczoraj zamieszkali tam: Copówna Genowefa (lat 21) zam. w Nowej Olszy za kradzież dwóch sukien wart. 150 zł z niezamkniętego mieszkania na szkodę Władysławy Waligórskiej zam. Rynek gł. 44. Roman Józef robotnik zam. Wolska 25, Feluś Kazimierz (lat 18), Jakóbik Edward (lat 18), wszyscy za kradzież jabłek z wozu w czasie targu w Rynku głównym. Wróblewski Stan. (lat 15) robotnik za kradzież masła w czasie targu w Rynku głównym na szkodę Marji Zabłockiej w Rybnej. Nowak Jan (lat 17) za kradzież kurtki na szkodę Sylwestra Kurpana zam. Kościuszki 44. Obydziński Józef (lat 36) robotnik zam. Starowiślna 43, za kradzież ryb ze skrzyni z Wisły na szkodę Kazimierza Ogorzałego, zam. Szczepańska 11. Puk Tadeusz (lat 26) robotnik zam. Plac Nowy 9 za kradzież dwóch kur na szkodę Kaczmarczyka Farnc. z Golkowic. Kiebzak Wład. (lat 22) zam. Zatorska 5 za kradzież garderoby na szkodę Rzepki Jana zam. Krasickiego 3. Madej Aniela (lat 21) zam. Wita Stwosza 21 za kradzież 60 zł na szkodę Jańcncha Franciszka zam. Józefińska 13. Fabian Izydor (lat 20) robotnik zam. Gromadzka 55, Trytko Stan. (lat 18) zam. Wola Duchacka za usiłowaną kradzież z wozu na szkodę Marcina Chuchry zam. w Wilejowie.

—oOo—



—o§o—

— **ZEBRANIE TOWARZYSKIE** Żyd. Towarzystwa Gimnastycznego odbędzie się dziś, w niedziele 20 b. m. o godz. 7·30 wieczór. 1347kr

—o—

— **NAKŁADEM S. K! AKAD. „HEBRONJA" W STRYJU,** ukazała się biografja W. Żabotyńskiego, pióra Szulima Goldberga. Zamówienia po nadesłaniu kwoty 80 gr. lub za zaliczką, skierować należy pod adresem: S. K! A. „Hebronja" Stryj, Zamkowa 19.

## Z GIEŁDY

### GIEŁDA WARSZAWSKA

**Warszawa, 19. 11 PAT. Akcje:** Bank Polski 89, 88 i jedna czw. **Pożyczki:** 5-proc. konwersyjna 41, 6-proc. dolarowa 57 i jedna czw., 57 i pół, 4-proc. dolarowa 51, 51 i jedna czw., 7-proc. stabilizacyjna 55.13, 55.75, 55.25, Listy zast. BGK. bez zmiany, tend. dla poż. przew. słabsza, dla listów przeważnie mocniejsza.

**Dewizy:** Belgja 123.69, 124, 123.88, Gdańsk 173.35, 173.78, 172.92, Londyn (29.34, 29.30), 29 47, 29.17, Nowy Jork telegr. 8.923, 8.943, 8.903, Paryż 34.95. 35.04, 34.86, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 171.60, 172.03, 171.17, Włochy 45.70, 45.92, 45.48, Berlin nieof. 211.90, tend. niejedn.

### GIEŁDA POZNAŃSKA

**Poznańska giełda zbożowa** z dnia 19. 11. 1932. Ceny transakcyjne: żyto 60 ton 14.90 spokojne. Ceny orjentacyjne: bez zmiany. Ogólne usposobie nie spokojne.

### GIEŁDA ZURYCHSKA

**Zurych,** 19. 11 PAT. Paryż 20.37, Londyn 17.13 i pół, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.07 i pół, Włochy 26.63 i pół, Berlin 132.60, Praga 15.39, Warszawa 58.27 i pół, Bukareszt 3.08 i pół.

—o—

## Urlopy w nowym roku?

„Pracownik umysłowy, któremu wymówiono pracę w końcu roku kalendarzowego, a któremu okres wymówienia kończy się w następnym roku kalendarzowym ma prawo do wynagrodzenia za urlop w tym następnym roku". (Orz. Sądu Najw. 4. V. 1932 **I. C 2303 (31).**

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

# Krociowe oszustwa kupca w Nowej Wsi

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Nowa Wieś.** 19. 11. (K) Niezwykłą sensację wywołało w sferach kupieckich nagłe zniknięcie właściciela składu konfekcyjnego w Nowej Wsi, Józefa Gawlika. Okazało się, że Gawlik zbiegł na skutek ujawnionych oszukańczych machinacyj kupieckich, które naraziły szereg kupców przeważnie łódzkich i z Brzezin Łódzkich na olbrzymie straty, sięgające około 200 tys. złotych. Oszustwa Gawlika polegały na tem, że sprowadzane towary płacił wekslami lub czekami na Bank Ludowy w Nowej Wsi i Dresdner Bank Król Huta. Terminy płatności opiewały na daty od 15 lipca do 15 grudnia. Ani jeden z wystawionych czeków i weksli nie zostały przez oszusta wykupione. Po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się, że Gawlik towary sprzedał po cenie o 50 proc. niższej od ich faktycznej wartości. Pozatem jednem z największych oszustw Gawlika było kupno składu w Nowej Wsi, będącego własnością G. Grubner. Gawlik chcąc się pozbyć konkurenta, kupił od niego skład konfekcyjny za 10.000 złotych, z których płacił 1000 zł. w gotówce, resztę tj. 9.000 zł. w czekach, które oczywista nie zostały wykupione. W międzyczasie towary ze składu Grubnera rozsprzedał po cenach znacznie niższych od istotnej wartości towaru. Gawlik do roku 1925 pracował w państwowej fabryce azotowej w charakterze dozorcy, został jednak stamtąd wydalony za rozmaite nadużycia. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, zmierzające do odnalezienia oszusta. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zbiegł on do Niemiec. Jak się dowiadujemy, w aferę tę wmieszany jest szereg obywateli z Nowej Wsi.

### ZNOWU PRÓBA RABUNKU WĘGLA Z POCIĄGU

**Tarnowskie Góry.** 19. 11. (K) Na szlaku kolejowym Rojca—Radzionków, w dniu wczorajszym tłum bezrobotnych w liczbie około 60 osób usiłował dokonać napadu na pociąg towarowy, naładowany węglem. Pociąg był jednak konwojowany przez policję, która dla kilka strzałów w powietrze. Tłum na odgłos strzałów rozbiegł się. Jest to już czwarty tego rodzaju wypadek w tym tygodniu.

### UJĘCIE GROŹNEGO WŁAMYWACZA

**Sosnowiec.** 19. 11. (K) Wczoraj wieczorem funkcjonarjusze policji w Dąbrowie Górniczej natrafili na ślad dawno poszukiwanego włamywacza, Czesława Giemzy, który przez dłuższy czas dawał się we znaki mieszkańcom Zagłębia. Giemza na widok policjantów rzucił się do ucieczki. Policjanci puścili się za nim w pogoń, oddając jednocześnie szereg strzałów rewolwerowych. Giemza jednak, korzystając z ciemności nocy zdołał zbiec w kierunku Zagórza. W rezultacie obławy udało się ująć rabusia. Jak się okazało, Giemza podczas pościgu został zraniony kulą w nogę, co mu utrudniło dalszą ucieczkę. Podczas rewizji znaleziono przy nim bagnet, w melinach zaś ujawniono szereg rzeczy, pochodzących z włamań, oraz 6 torebek damskich, które Giemza wyrwał ofiarom w biały dzień z rąk. Przekazano go władzom sądowym.

### ŚMIERĆ PRZY PRACY

**Sosnowiec,** 19. 11. (K) Na kopalni Maks w Łagiszy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Podczas pracy zerwał się wózek z liny i ugodził całym ciężarem pracującego tam robotnika Stanisława Jowaka. Śmierć nastąpiła na miejscu.

### TEATR POLSKI W KATOWICACH

Niedziela, o godz. 16: „Ułani ks. Józefa"; o godzinie 20: „Nauczycielka".

**Teatr Polski z Katowic w Król. Hucie**

Poniedziałek: „U mety"

**Teatr Miejski w Sosnowcu.**

Popoł.: „Królowa Przedmieścia", wiecz.: „Handlarze sławy".

## Moment „żydowski" w akcji bezdańskiej

W związku z przytoczonym przez nas wczoraj listem J. Piłsudskiego do Feliksa Perla z r. 1908, w przededniu akcji bojowej w Bezdanach, warto przytoczyć jeszcze następującą uwagę p. Bobóg-Malinowskiego, zamieszczoną w „odsyłaczu" do pracy swojej o tym historycznym epizodzie:

„Piłsudski — pisze autor — aby utrudnić działanie policji, postanowił nadać akcji charakter roboty niepolskiej. Polecił mianowicie zachować jak najstaranniej pozory **rosyjsko-żydowskie,** a więc na peronie i wogóle w trakcie akcji mówić po rosyjsku i — kto umie — **po żydowskn.** Bojowcom, władającym tylko językiem polskim, polecono wcale się nie odzywać. Pozatem miano pozostawić na dworcu bezdańskim — niby przez zapomnienie, parę przedmiotów, a więc np. zepsuty browning, kilka naboi, śledź, **wszystko to zawinięte w gazety żydowskie".**

—oOo—

## Dookoła katedry germanistyki na U. J.

Jak już w swoim czasie pisaliśmy (w reportażu „U. J. — u progu nowego roku szkolnego"), wytworzyła się tego roku na Uniwersytecie Jagiellońskim taka sytuacja, że nieobsadzona jest katedra germanistyki. Długoletni profesor literatury niemieckiej w Krakowie, znakomity badacz Goethego, **prof.** Spirydjon **Wukadinowicz,** który w czerwcu br. na uroczystościach Goethego w Weimarze wygłosił świetną prelekcję p.t. „Goethe a świat słowiański" (za którą nagrodzony został przez prezydenta Rzeszy medalem Goethego), — został spensjonowany, a następcy jego wciąż jeszcze niema. O przyczynach przeniesienia na emeryturę znakomitego uczonego, znajdującego się w pełni sił i bynajmniej nie starca jeszcze, wypadnie nam jeszcze pomówić.

Narazie notujemy tylko obiegające pogłoski, o których dużo się mówi na uniwersytecie, że następcą prof. Wukadinowicza na katedrze germanistyki w Krakowie, miał zostać jeden z profesorów uniwersytetu poznańskiego, że nominacja już miała być podpisana, gdy w ostatniej chwili wypłynęły przeciwko temu uczonemu poważne zarzuty, przed któremi musi się obronić. Profesorowi temu zarzucono mianowicie, że w pracach naukowych dopuścił się grzechu plagiatorstwa. W stosunku do uczonego i profesora wyższej uczelni, a zarazem członka Polskiej Akademji Umiejętności, jest to zarzut bardzo poważny. Toteż świat naukowy z zainteresowaniem śledzi perypetje tej niezwykłej bądźcobądź afery.

## Strajk elektryczny w Częstochowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa, 19. 11. (Sin) Z Częstochowy donoszą: Proklamowany na dzień wczorajszy przez zarząd związku abonentów prądu elektrycznego manifestacyjny strajk udał się w zupełności. Światło elektryczne paliło się zaledwie w kilku mieszkaniach.**

## W Łodzi spłonął wielki młyn

**Łódź,** 19. 11. PAT. Wczoraj wieczór straż ogniowa zaalarmowana została wiadomością o groźnym pożarze w północnej dzielnicy miasta. Kilka minut po godzinie 21-ej zapalił się młyn parowy, przy ul. Jakóba. W krótkim czasie trzypiętrowy dom stał w płomieniach. W bezpośredniem sąsiedztwie znajdowały się olbrzymie składy zboża oddzielone jednak od płonącego domu grubym murem, co uchroniło składy te od zniszczenia. Ogień, skutkiem silnego wiatru przerzucił się z gwałtowną szybkością na sąsiednie domy mieszkalne. Na miejsce olbrzymiego pożaru przybyło 9 oddziałów straży ogniowej, które zajęły się przedewszystkiem zabezpieczeniem zagrożonych domów. Trzypiętrowego domu, w którym znajdował się młyn, nie zdołano już uratować. Straty, według prowizorycznych obliczeń, sięgają 750.000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

—o-O-o—

## Plaga wilków na kresach

**Wilno,** 19. 11. PAT. W północno-wschodniej części województwa nowogrodzkiego pojawiły się całe stada wilków, które wyrządziły wielkie szkody. W zaścianku Tułowice w pobliżu Iwieńca, wilki porwały kilkanaście sztuk bydła i kilka koni. Wobec znacznej ilości wilków, grasujących na terenie powiatu Wołożyńskiego, urządzono ostatnio kilka obław, w czasie których zastrzelono 12 sztuk.

## JAKA BĘDZIE POGODA?

**Warszawa,** 19. 11. (Sin) Prawdopodobny przebieg pogody na niedzielę, 20 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry . Małopolska wschodnia: Po rannych mgłach i miejscami chmurnym stanie nieba w ciągu dnia pogoda słoneczna. Noc mroźna, dniem temperatura **około zero.** Słabe wiatry południowo-wschodnie.

# Rada Ligi Narodów zbierze się w poniedziałek

## Na porządku dziennym odpowiedź Japonji na raport Lyttona i dwie sprawy polskie

Genewa. 19. 11. PAT. Rada Ligi Narodów wznawia w poniedziałek pod przewodnictwem de Valery prace swej 69-ej sesji, przerwanej w połowie października. Głównym punktem obrad będą sprawy mandżurskie. Jak wiadomo, dnia 3 października ogłoszony został raport Lyttona, przedstawiający historję całego konfliktu i zalecający pewne zarządzenia. Japonji przyznano wówczas 6-tygodniowy termin dla przedstawienia uwag. **Złożenie tych uwag nastąpiło wczoraj.** Są one obecnie tłumaczone i zostaną niebawem opublikowane. Dokumenty te będą podstawą do dyskusji w Radzie a następnie w komitecie 19-tu.

W pewnych kołach sekretarjatu istnieje **tendencja powołania nowego organu doradczego, w którym uczestniczyłyby mocarstwa, nie należące do Ligi, a mianowicie Stany Zjednoczone i ZSRR. Idea ta ma jednak niezbyt wielkie szanse realizacji ze względu na stanowisko samych zainteresowanych.** Stany Zjednoczone świadome, że mogą i tak wywierać silny wpływ na decyzję Ligi nie są skłonne angażować się formalnie. **Sowiety unikają wogóle mieszania się do konfliktu japońsko-chińskiego.**

Poza sprawami mandżurskiemi na porządku dziennym figurują sprawy interesujące Polskę, mianowicie kwestja kas kolejowych na terenie W. M. Gdańska i związana ze sprawą mniejszościową kwestja stosowania reformy rolnej. Sprawa ta swego czasu została wniesiona do rady przez rząd niemiecki, a następnie odesłana do komitetu, który dotąd nie przedstawił Radzie swoich wniosków. Możliwem jest, że obecnie komitet 3 zakończy swe prace i złoży raport Radzie. **Ponadto dnia 1 grudnia kończy się mandat prowizorycznego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, p. Rostinga. Rada Ligi będzie musiała zająć się sprawą definitywnego obsadzenia tego stanowiska.** Nie jest wykluczonem, że Rada odłoży tę sprawę do sesji styczniowej, przedłużając mandat Rostinga.

## Studenci U. H. do swych kolegów w krajach europejskich

Jerozolima (ŻAT) Związek studentów Uniwersytetu Hebrajskiego ogłosił odezwę do studentów-Żydów na wyższych uczelniach europejskich, nawołując ich do **nieupadania na duchu z powodu ekscesów antysemickich i ograniczeń uniwersyteckich.** Broniąc wszędzie swych praw, akademicy-Żydzi winni w każdym ośrodku uniwersyteckim zakładać komitety dla rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego celem przyczynienia się, by wszechnica jerozolimska mogła stać się dostępną dla coraz **większej liczby studentów, dla których zamknięte są uczelnie europejskie.**

## Projekt konsolidacji kolonij żydowskich

Jerozolima (ŻAT) Egzekutywa Agencji Żydowskiej zatwierdziła plan konsolidacji kolonij żydowskich w Palestynie. **Plan jest preliminowany na blisko 30,000 f. szt.** Przewiduje on wzniesienie szeregu budynków, powiększenie inwentarza żywego i martwego, niektóre roboty irygacyjne, itp. Konsolidacja ma narazie objąć 7 kolonij: **Kefar-Chassidim, Kefar-Jehoszua, Kefar-Baruch, Merchawia, Tel-Adaszim, Balfouria i Kefar-Gidein. Nadto plan uwzględnia 6 kwucoth w miejscowościach Kiszon i Afuleh. Egzekutywa uchwaliła jednocześnie rozszerzyć kolonję Szcik-Abrech.**

## Kontynuowanie rokowań polsko-austrjackich w Warszawie

Wiedeń, 19. 11. PAT. Delegacja austrjacka dla rokowań handlowych z Polską wyjedzie, wedle do tychczasowych dyspozycyj, we środę dnia 23 bm. do Warszawy. Rokowania toczyć się będą w Warszawie przez cały bieżący tydzień, poczem będą prawdopodobnie znów przeniesione do Wiednia.

## Czy afera przemytnicza?

Wiedeń, 19. 11. (Tel. wł.) Jak donoszą pisma wiedeńskie, austrjackie organa celne w Gmuend nad granicą czeskosłowacką przeprowadziły dnia 17 bm. rewizję osobistą u małżonki urzędnika kontraktowego poselstwa polskiego w Wiedniu dra Parnesa i **skonfiskowały ukryte przez nią 198.000 szylingów austrjackich,** oraz pewną ilość różnych walut **obcych.** Dzienniki donoszą, że p. Parnesowa **nie posiadała paszportu dyplomatycznego,** lecz paszport zwykły. Władze celne pozwoliły jej wrócić do Wiednia i przesłały relację o zajściu urzędowi kanclerskiemu w Wiedniu.

W związku z powyższą sprawą p. Parnes **złożył na ręce posła Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu podanie o wdrożenie przeciwko sobie postępowania dyscyplinarnego. Poseł Łukasiewicz zawiesił dra Parnesa w urzędowaniu i odesłał akta sprawy do Warszawy.**

## B. poseł Dymowski skazany za oszustwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 11. (Sin) Po kilkudniowym procesie zapadł dziś wyrok w sprawie przywódcy „Rozwoju" b. posła Tadeusza Dymowskiego, oskarżonego o oszustwa popełnione na stanowisku prezesa Banku Narodowego. B. poseł Dymowski uznany został winnym oszustwa w trzech wypadkach i skazany łącznie na półtora roku więzienia, z czego 6 miesięcy darowano mu na mocy amnestji z r. 1928, a 6 miesięcy uznano umorzone przez areszt śledczy, tak, że do odsiedzenia pozostało mu jeszcze 6 miesięcy. Skazany działacz rozwojowy pozostaje na wolności za kaucją.

## Polak w Brooklynie zamordowany przez syna

**N. Jork, 19. 11. PAT. W Broklynie zamordowany został zamożny polski przedsiębiorca budowlany Konstanty Kisiel. O morderstwo posądzony jest 20-letni syn zamordowanego, którego aresztowano. Zamordowany na krótko przed śmiercią zaasekurował się na 20.000 dolarów.**

## Trocki w Neapolu

Paryż. 19. 11. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości z Neapolu, Trocki z małżonką odbył dziś wycieczkę samochodową do Sorento i Pompeii. O godz. 18 Trocki odpłynął do Marsylji, skąd koleją udaje się do Kopenhagi.

## Tajemnicza przygoda przyjaciela Hoovera

Waszyngton. 19. 11. PAT. W czasie kampanji wyborczej zaginął pułkownik Robins, osobisty przyjaciel prezydenta Hoovera, który w czasie akcji wyborczej odegrał wybitną rolę. Początkowo przypuszczano, że pułkownik został porwany przez przemytników i wrzucony do morza. Obecnie odnaleziono go w pewnej zapadłej miejscowości w Karolinie północnej, **gdzie błąkał się od dłuższego czasu. Lekarze stwierdzili u płk. Robinsa zanik pamięci.**

ECHA ZE ŚWIATA.

## Ciąg dalszy tragedji Bruneri-Canella

Drukarz Bruneri, który stracił swą pamięć, a w którym żona prof. miała rozpoznać swego na wojnie zaginionego męża, wypłynął znowu na aenę powszechnego zainteresowania we Włoszech. Pai Canella, która dalej wierzy w to święcie, że Bruneir jest jej mężem, złożyła na ręce Mussoliniego prośbę, by rozszerzyć amnestję też i na ojca jej dzieci, które urodziły się w ostatnich latach, gdy Bruneri jako rzekomy prof. Canella zamieszkał u niej. Mussolini przychylił się do prośby nieszczęśliwej kobiety, tak, że Bruneri, który dopiero na wiosnę 1935 roku miał uzyskać wolność, wypuszczony zostanie na wolną stopę i już w kwietniu 1933. Pani Canella czeka tylko na tę chwilę, chce bowiem, nie oglądając się na nic, znowu połączyć się z ukochanym człowiekiem.

I tu zaczyna się ciąg dalszy tragedji, która zyskuje nawet na swej głębi i wyrazie. Pani Canella jest kobietą bardzo pobożną, bynajmniej nie rewolucjonistką, którąby tak łatwo przeszła do porządku dziennego nad głosem opinji publicznej, a więc napewno mocno będzie cierpiała, gdy wskazywać będą na nią palcami, jako na kobietę, żyjącą z oszustem, który się tylko podszył pod nazwisko jej męża. A powtóre dzieci prawdziwego prof. Canelli już podrastają i uświadamiają sobie dwuznaczność swego położenia, po trzecie zaś, kto wie czy władze zezwolą na pożycie małżeńskie pani Canelli z Brunerim i czy pani Canella nie będzie musiała ulegalizować tego związku drogą powtórnego małżeństwa. Byłoby to dla tej nieszczęśliwej kobiety, która wierzy święcie w to, że Bruneri jest właściwie jej mężem, prof. Canellą, strasznym ciosem. Niestety, społeczeństwo jest okrutne i nie traktuje łagodnie indywidualnej tragedji biednej kobiety.

ZGON SŁAWNEGO NAUCZYCIELA JĘZYKÓW.

W Nowym Jorku zmarł onegdaj w 69 roku życia Harrison Berliz, generalny dyrektor znanych na całym świecie szkół nauczania języków. Zmarły był synem sławnego twórcy nowej metody nauczania języków, Maksymiljana D. Berlitza, który umarł w Nowym Jorku w r. 1921. Przypominamy, że dawniejsza metoda nauczania języków opierała się przeważnie na nauce gramatyki, metodę tę wyparła metoda Berlitza, która uczy każdego obcego języka, odrazu już tym językiem się posługując. W r. 1878 powstała w Nowym Jorku pierwsza tego rodzaju szkoła, w której obcych języków uczyli nauczyciele, mówiący tym językiem, posługując się metodą poglądową. Osiągano w ten sposób duże rezultaty praktyczne, aczkolwiek być może wiadomości z dziedziny gramatyki były dość nikłe. Metoda Berlitza osiągnęła naprzód w Ameryce bardzo dużą popularność, a potem zdobyła dla siebie cały świat. Obecnie istnieje na świecie przeszło 200 szkół Berlitza, a w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu i Berlinie istnieją też seminarja nauczycielskie dla szkół Berlitza. Harrison Berlitz był generalnym dyrektorem wszystkich tych szkół.

CHLEB Z RODZYNKAMI.

Znacie anegdotę o księżniczce, podróżującej po świecie? Pewnego razu przybyła do jakiegoś kraju i przekonała się, że jego mieszkańcy bardzo źle wyglądają. Na zapytanie księżniczki odpowiedziała jej guwernantka, że ludzie dlatego tak źle wyglądają, ponieważ nie mają chleba. „Jeśli nie mają chleba, to dlaczego nie jedzą babki?" zapytała księżniczka. Mimowoli nasuwa się ta anegdota, gdy czytamy w prasie, że rząd grecki wydał zarządzenie, by do chleba dodawano rodzynki. Rzecz ma jednak podkład znacznie poważniejszy. Grecja nie ma dostatecznej ilości zboża, a sprowadzenie zboża z zagranicy zagraża bilansowi handlowemu ubogiego kraju. Greckie ministerstwo ifnansów zarządziło więc przymusowe używanie rodzynek do wypieku chleba. — Rodzynek ma Grecja podostatkiem. Spodziewa się więc minister grecki, że przez używanie rodzynek zaoszczędzi sobie 10 miljonów klg. pszenicy.

## WOLNE POSADY

**POTRZEBNA** ekspedjentka z działu galanteryjnego. — Zgłoszenia pod „Rutynowana" do Adm. „N. Dziennika". 647g

**FABRYKA** kapeluszy damskich — poszukuje szwaczki do szycia kapeluszy słomkowych na maszynach „Anita" i „Oberstich". Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Sezon słomkowy" 650g

## RÓŻNE

**SZYLDY** emaljowane wykonuje w dwóch dniach, tanio, solidnie. „Emaljarnia", Fabryka szyldów. Kraków, Dietlowska 81. Obok Starowiślnej. Telefon 147-39. 540kr

**TRWAŁA** ondulacja (elektrycznie) wykonana w firmie „BRISTOL". Kraków, plac Mar.acki 9, telef. 126-54, jest sama przez się najlepszą reklamą. 1155kr

**ZAKŁAD SIÓSTR PIELĘGNIAREK** — tylko Kraków-Podgórze. Józefińska 29. telefon 120-44, istnieje od 1910 roku, — przełożona **Anna Jakób**, poleca do pielęgnowania chorych i położnic w miejscu i na prowincje, gruntownie wyszkolone Siostry Pielęgniarki. Honorarjum zniżone. 1139kr

**PRANIE** kołnierzyka 12 groszy. Elektryczna Pralnia Kryształ, Kraków, Wrzesińska l. 5. 103g

## SPRZEDAŻ

**NOWE** traki szybkobieżne 350 i 650 mm. szerokości. Nową strugarkę 3-stronną. — Kocioł kornwalijski 18 m. kwadrat., 8 atm. Lokomobilę benzynowo-naftową 10 KM. Duży zapas kół pasowych, łożysk samo smarowych. — pompy zwykłe 2-tłokowe sprzeda okazyjnie: Fabryka Maszyn Z. Rübner, Żywiec. 1360kr

**TRAN NAJLEPSZY**
zbiór z roku 1932 wprost z **NORWEGJI** nadszedł. **Cena konkurencyjna.** — DROGUERJA SCHAPSENSOHNA — Kraków, **Estery 16** (Plac Nowy). Tel. 163-84 1220kr

**Wózki** dziecięce i lalkowe **„Konkon"** najtaniej poleca znana od lat 22 firma **Botwin**, Kraków, **Florjańska 30.** 1512kr

**FIRANKI**
kapy od najtańszych do najwytworniejszych poleca
**WYTW. FIRANEK** dawniej Podgórze Rękawka, obecnie
Kraków, **św. JANA 2** II. p. m. 7 (Dom „Feniksu")
Telefon 176-92.

**BIURKO** amerykańskie, krzesła, sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia w Admin. „N. Dziennika" pod „Amerykańskie". 653g

**KASĘ** wiedeńską 5 okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia w Admin. „Now. Dziennika" pod „Wertheimowska". 652g

**Reklama dźwignią handlu**

# RABKA W ZIMIE

Pensjonat **„ŚWIT"** Tel. Nr. 18

otwarty cały rok. umożliwia PT. Gościom kurację solankową we willi oraz przyjemny pobyt w okresie zimowym. Centralne ogrzewanie, ciepła i zimna woda w pokojach. Centrum elity towarzyskiej. Kuchnia wykwintna rytualna pod zarządem **Henryka Becka.** Wszelkie sporty zimowe w najbliższym sąsiedztwie willi. Zgłosz. do końca listopada Dietla 21. tel. 113-83 później w Rabce.

**w Krakowie, przy ul. Siennej 3**
otwarta została
**reprezentacja ze składem fabryki**
**BRACIA DEUTSCH w BIELSKU**
zaopatrzony w szpagaty i wszelkie wyroby powroźnicze, pasy tkane, węże, płachty nieprzemakalne i t. p. oraz
**CERATĘ**
jako nowy dział produkcji tejże fabryki.
**„LENKO"** Reprezentacja fabryki Bracia Deutsch, Bielsko
**Kraków, ul. Sienna 3. Telefon 160-17**

## Przekazy pieniężne i posyłki do Z.S R.R.

Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. podaje do wiadomości, że przekazy pieniężne na „Torgsin" przyjmują banki: Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Kredytowy, Zachodni, Udziałowy, Przesyłkami żywnościowemi zajmują się B-cia Pakulscy Bracka 22, B-cia Hirszfeld Bielańska 5, w Warszawie, Diszkin Piotrkowska 8, B-cia Ignatowicz Piotrkowska 96 w Łodzi i J. Abramski, Piaskowa 9 w Grodnie. Przesyłkami odzieżowemi B-cia Jabłkowscy Bracka 22, w Warszawie, Mickiewicza 18, w Wilnie, „Konsum" przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54 w Łodzi. Wszelkich informacyj po otrzymaniu znaczka pocztowego udziela Przedstawicielstwo Handlowe Z. S. R. R. Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-06-66.

**Jo-Jo bezpłatnie**
otrzyma każdy wypożyczający książki
**w Bibljotece Literackiej**
**Kraków, Stradom 19.**

## LOKALE

**85 ZŁ.** miesięcznie mieszkanie z utrzymaniem. Warunki idealne: Mazowiecka 49. II. piętro.

**SKLEP** modniarski w podwórcu, dobrze zaprowadzony, — okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia pod „Tanio" do Adm. „N. Dziennika". 638g

**3 POKOJE** kuchnia, komfort, Starowiślna — Wawrzyńca, do wynajęcia. Wiadomość: Wawrzyńca 33 m. 5 od g. 3—4. 1361kr

**3 POKOJE** z przynależnościami, pełny komfort plac Kossaka 2, do wynajęcia. Wskaże dozorca. 1359kr

**SKLEP** do wynajęcia Józefińska 45. Wiadomość u właściciela.

**LOKAL** duży fabryczny lub magazyny, suche, do wynajęcia lub sprzedania. Zgłoszenia w Admin. „N. Dziennika" pod „Jasne". 652g

## NAUKA I WYCHOWAN[IE]

**KURSA ANGIELSKIEGO** dla początkujących. Miesięcznie tylko pięć złotych. Zgłoszenia: Józef Karmel, Koletek 3.

## KUPNO

**KUPIĘ** większą ilość zaciosów grabowych na kopyta szewskie (drzewo suche). Oferty przyjmuje Adm. „N. Dziennika" pod „Kopyciarnia". 637g

## POSAD POSZUKUJĄ

**URZĘDNIK-KOMERCJALISTA**, kilkuletnia praktyka na stanowisku kierowniczem, samodzielny korespondent polsko-niemiecki, — fachowiec w sprawach podatkowych, sądowych, administracyjnych, poszukuje zajęcia (ewentualnie kilka godzin dziennie). Poważne referencje. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Skromne warunki". 655g

**INTELIGENTNA** panienka, zna dokładnie język niemiecki, pisze biegle na maszynie, stenografuje, poszukuje zajęcia na godziny popołudniowe. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Elbe". 654g

**35 ZŁ.** kompletny kurs artystycznego trykotarstwa ręcznego. Wzory oglądać można codziennie: Dietlowska 75/12, II. piętro. 657g




# NASZ KONKURS ZIMOWY

## 5 Czytelników „Nowego Dziennika" wyjedzie na dwutygodniowy bezpłatny wypoczynek do Zakopanego.

Stawiamy naszym czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku zimowego w Zakopanem.

W drodze losowania konkursowego pięciu czytelników „Nowego Dziennika", na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło w ciągu stycznia 1933 r. wyjechać do Zakopanego, gdzie w wymienionych poniżej, znanych, doskonałych pensjonatach znajdzie zupełnie bezpłatnie pełne umieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło pięć miejsc w następujących pensjonatach:

**Dwa miejsca** w pensjonacie WP. Józefa Ehrlicha **„Dworek"**.
**Jedno miejsce** w pensjonacie WP. Jadwigi Kurlandówny **„Eldorado"**.
**Jedno miejsce** w pensjonacie WP. Lustiga **„Świt"**.
**Jedno miejsce** w pensjonacie WP. Stilla **„Still"**.

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane jako pierwszorzędne zakłady i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestniczenia w naszym konkursie są następujące:

1) Uczestniczyć w konkursie mogą wszyscy czytelnicy „Nowego Dziennika", z wyjątkiem członków dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

2) Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 25-ciu kuponów, które są drukowane w naszem piśmie od 5 listopada do 15 grudnia b. r. Kupony te, które są kolejno numerowane od 1 do 25, należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać najdalej do dnia 20 grudnia b. r. pod adresem: Redakcja „Nowego Dziennika". (Konkurs zimowy). Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę na to, że nie należy nam przysyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać dopiero **wszystkie łącznie** w zamkniętej kopercie pod podanym codopiero adresem i we wspomnianym powyżej terminie.

3) W numerze naszego pisma z dnia 28 grudnia b. r. ogłosimy spis wszystkich uczestników konkursu i tylko te osoby będą w konkursie brały udział.

4) Losowanie konkursowe odbędzie się dnia 30 grudnia b. r. o godz. 4-tej popołudniu, w lokalu redakcji naszego pisma, w obecności przedstawiciela redakcji i wydawnictwa notarjusza oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.


| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| PRENUMERATA: w Krakowie | prow. miesięczn. | Zł. 6'00 | kwartal. | Zł. 18'00 |
| w Krakowie z odnoszeń. do domu | „ | „ 6'20 | „ | „ 18'60 |
| Na prowincji z przesyłką pocztową | „ | „ 6'60 | „ | „ 19'80 |
| Zagranicą z przesyłką pocztową | „ | „ 10'00 | „ | „ 30'00 |

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana